

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Nr 2 2009 r.

Wielkanoc

Nr 69 Rok XII

Dwumiesięcznik

Antoni

Gazeta parafii Zegrze pw. św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej



**Chrystus
Zmartwychwstał**



**Prawdziwie
Zmartwychwstał**



Światło prawdy o zwycięskiej miłości Chrystusa Zmartwychwstałego od ponad tysiąca lat przenika życie naszego narodu. Jezus Chrystus Ukrzyżowany i Zmartwychwstały jest nam bardzo potrzebny byśmy nie zgubili drogi prowadzącej ku lepszej przyszłości i ostatecznemu celowi naszego istnienia.

Otwierajmy nasze serca na Bożą prawdę o Jezusie Chrystusie, który za nas umarł i zmartwychwstał i jest ciągle obecny w Kościele. Niech mówi nam ona o dobroci Boga i wielkiej godności człowieka; niech będzie światłem nadziei i źródłem mocy dla wszystkich doświadczonych cierpieniem.

Składając Wam, Umiłowani Parafianie, życzenia wielkanocne, gorąco proszę Jezusa Chrystusa by umocnił w każdym z nas wiarę, pogłębił nadzieję i rozniecił miłość do Boga i każdego człowieka, zwłaszcza potrzebującego pomocy.

Obyśmy wspierani mocą Zbawiciela, zwyciężali zło w naszych sercach, w życiu rodzinnym i społecznym, wybierali zawsze to, co służy prawdziwemu dobru człowieka i naszego narodu i byli odważnymi świadkami Chrystusa w naszym środowisku.

**ks. proboszcz Mieczysław Zdanowski
ks. prefekt Jarosław Borek
ks. prefekt Łukasz Turbak**

Program Wizytacji Duszpasterskiej

Biskupa Płockiego Piotra Libery

w naszej parafii w dniu 30 kwietnia 2009 r.

- 9⁰⁰** - przyjazd i spotkanie w domu parafialnym
 - 10⁰⁰** - Wizyta pasterska u chorej w Woli Kiełpińskiej
 - 10³⁰** - Wizyta w Zespole Szkół w Woli Kiełpińskiej.
 - 12¹⁵** - Wizyta w Szkole Podstawowej w Jadwisinie
 - 13³⁰** - Obiad na plebanii z zaproszonymi gośćmi
 - 15⁰⁰** - Na cmentarzu Koronka do Miłosierdzia za zmarłych
 - 16⁰⁰** - W kościele spotkanie z zespołami (grupami) parafialnymi. Sprawozdanie duszpasterskie Księdza Proboszcza z życia religijno-gospodarczego parafii.
 - 18⁰⁰** - Ingres Biskupa do kościoła. Msza z udzieleniem Sakramentu Bierzmowania młodzieży naszej parafii.
- Po Mszy** - spotkanie z księżmi dekanatu serockiego na plebanii w Woli Kiełpińskiej - Zakończenie Wizytacji.

Ogłoszenia Duszpasterskie

- Wielki Czwartek - 18⁰⁰** - Msza św. Wieczerzy Pańskiej
- Wielki Piątek - 18⁰⁰** - Nabożeństwo Wielkopiątkowe
- Wielka Sobota - 18⁰⁰** - Msza z poświęceniem wody i ognia
- Niedziela Wielkanocna - 6⁰⁰** - Rezurekcja.
- Nie będzie Mszy św. o 8³⁰
- Msze św. o 10³⁰, 12⁰⁰ i 16⁰⁰
- Poniedziałek Wielkanocny - Msze św. o 8³⁰, 10³⁰, 12⁰⁰ i 16⁰⁰**
- W Wielki Piątek obowiązuje ścisły post.**
- W Wielką sobotę święcimy pokarmy:**
- o 12⁰⁰ i 18⁰⁰ - w kościele w Woli Kiełpińskiej
- o 10⁰⁰ - IHAR Jadwisin
- o 11⁰⁰ - Skubianka

Wszystkie sprawy związane z chrztami i ślubami załatwiane są w Wielkim Tygodniu w środę o godz. 16⁰⁰ w kościele.

Prace parafialne wspieramy składając pieniądze w kopercie na tacę lub na **konto bankowe:** Rzymsko-Katolicka Parafia Zegrze p.w. św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej, 05-140 Serock, tel. /0-22/782-75-60

PKO S.A. w Warszawie Oddział w Pułtusku

NRB: 56124053091111000050459409

Wielkanocne kibicowanie

Niedzielny poranek Zmartwychwstania Pańskiego - dwaj Apostołowie biegną jak chłopcy, jak sportowcy w zawodach, spiesząc do grobu Pana. Wielkanocne Orędzie przyniesione przez Marię Magdalenę tak ich zdynamizowało, że pobiegli do grobu. Może przeczuwali, że stało się coś wielkiego, może przypomniała im się zapowiedź Jezusa o Jego zmartwychwstaniu.

Bieg w języku biblijnym kojarzy się ze sportem. A tam są ci, co biegną i ci, co tylko z boku się przyglądają - kibice. Apostołowie przeżyli dobrą nowinę Paschalną na pierwszy sposób - zaangażowani całym życiem w dramat Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Wieść o zmartwychwstaniu zaktywizowała ich, nadała jasny i zdecydowany kierunek ich życiu. To byli już inni ludzie. Miejsce bojaźni i strachu wypełnił zdecydowany czyn, dynamizm, zaangażowanie, które odtąd przejawiać się będzie w odważnym dawaniu świadectwa. Będzie ono niejako ich rehabilitacją.

W zawodach sportowych uczestniczą także kibice. Na czym polega przeżywanie zawodów na wzór kibica? Kibic nie angażuje się w bieg czy zapasy. On tylko przygląda się z boku, może z emocją, sympatią, ale bez czynnego zaangażowania.

I Wielkanoc można też przeżyć na wzór kibica, tzn. tylko się przyglądać Zmartwychwstaniu Pana i dobrej nowinie Paschalnej. Można to czynić nawet z sympatią, ale bez czynnego włączenia się w ten wielki bieg, w tę wielką przygodę, jaka rozpoczęła się wraz ze Zmartwychwstaniem Chrystusa.

"Wielkanocny" kibic ma coś w sobie z wiary, ale jest to wiara słaba, tradycyjna, która nie nadaje życiu jednego, zdecydowanego kierunku. Niekiedy kibice to byli sportowcy, to ludzie kiedyś bardzo zaangażowani w wiarę, ale ostygli. Z dawnej wiary zostały im tylko strzępy "tradycji i folkloru". Przeżywanie Wielkanocy ogranicza się u nich do odwiedzenia grobu Pańskiego, pójściu ze świeconką do kościoła czy udziału w Rezurekcji. Nie są oni ludźmi złymi. Interesują się Chrystusem i Kościołem, ale mają za słabą wiarę, nie stać ich na odważne świadectwo chrześcijanina, by choćby przystąpić w tym czasie do spowiedzi i Komunii.

W Święta Wielkanocne w naszych kościołach jest dużo kibiców, chrześcijan "na emeryturze". Ale takie uczestniczenie w tajemnicy Paschalnej na wzór kibica nie owocuje w życiu. Niemniej powinniśmy się cieszyć i z ich obecności, i prosić Boga, by dopomógł im swoją łaską dołączyć do "naszego biegu".

Stanisław Pawłowski - Niedziela łowicka 15/2001

Dziś w Numerze

	str
Wielkanocne kibicowanie	2
Hosanna i Ukrzyżuj	3
Triduum Paschalne	4
W kawałku Chleba	5
Adoracja przy Grobie Pańskim	5
Największe wydarzenie w dziejach ludzkości	6,7
I tak kłamstwo trwa do dziś	7
Pierwsza Komunia św. po polsku	8
Niepowtarzalny dzień	8
Będę bliżej Jezusa	9
Wiosna w Skubiance	10
Msza św. specjalnie dla dzieci o godz. 12 ⁰⁰	11

Katechizm Płocki (21)

Katecheza 177. Osoba i społeczność	LXXXI
178. Dobro wspólne	LXXXI
179. Odpowiedzialność i...	LXXXI
180. Co to jest prawo moralne	LXXXII
181. Prawo naturalne	LXXXII
182. Katolicka nauka o ...	LXXXIII
183. Czy jesteśmy powołani do...	LXXXIII
184. Dlaczego Kościół ingeruje w...	LXXXIII
185. Uczestnictwo w życiu społecznym	LXXXIV
186. Sprawiedliwość społeczna	LXXXIV

“Hosanna!” i “Ukrzyżuj!”

**Bramy, podnieście swe szczyty,
unieście się prastare podwoje,
aby mógł wkroczyć Król chwały!**

Niedziela Męki Pańskiej, (Palmowa), rozpoczyna szczególnie tydzień Wielkiego Postu, zwany Wielkim. Kościół obchodzi w tym dniu pamiątkę uroczystego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy. Podczas procesji czyta się fragment Ewangelii o tym wydarzeniu, a w czasie Mszy św. Mękę Pana naszego Jezusa Chrystusa. W Polsce Niedziela Palmowa ma bogate tradycje ludowe, m.in. procesję z olbrzymimi suto zdobionymi palmami.

Z ewangelicznego przekazu doskonale wiemy co działo się dwa tysiące lat temu nieopodal Jerozolimy. Uczniowie z Chrystusem szli na święta Paschy z Galilei. Według polecenia Nauczyciela sprowadzili osiołka, na którym posadzili Mistrza. Jedni, biegnąc przed Nim, zamiast dywanów rozścielali swe płaszcze i zielone gałęzie, by Król dostojnie mógł wkroczyć do miasta. Inni, wymachiwali gałązkami palmowymi i oliwnymi zerwanymi z drzew. Do pochodu szybko dołączało się coraz więcej ludzi. Wszyscy, pełni entuzjazmu, śpiewali i rzucali gałązki oliwne pod nogi osiołka. Byli przepełnieni radością, bo Chrystus zdecydował się zostać ich królem, i wskrzesi królestwo Dawida. Wołali: “Hosanna! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie. Hosanna na wysokościach!” (Mk 11, 9-10). W tym licznym “rozkryczanym” orszaku Jezus podążał drogą prowadzącą z Jerycha do Jerozolimy.

Jezus, dotąd unikający tytułu króla, zgodził się na publiczne ogłoszenie swego Mesjańskiego Królestwa. Cieszył Go entuzjazm tłumu, choć wiedział, że lud nie rozumie, jakie ma być to Królestwo.

Wśród wiwatującego tłumu znaleźli się faryzeusze i członkowie Sanhedrynu. Oni nie dzielili ogólnej radości. Wręcz przeciwnie, z niechęcią, a nawet z pogardą patrzyli na rozkrzyczany tłum. Patrząc na ten pochód, z lekceważeniem myśleli: Cóż to za król, który jeździ na osiołku, a za świętą ma dwunastu ubogich, niewykształconych rybaków. Inni, saduceusze, członkowie Sanhedrynu, obawiając się, że stracą kontrolę nad ludem, który pójdzie za Chrystusem jako swym królem, podeszli do Chrystusa z żądaniem, aby wstrzymał okrzyki nazywające Go królem. Ci wrogowie Jezusa, w kilka dni potem, doprowadzili do skazania i ukrzyżowania Go. Natomiast tłum teraz głośno wiwatujący w przerażeniu ukrył się, bądź patrzył z daleka na Jego mękę.

Oni nie spodziewali się duchowego Królestwa Chrystusowego, ale królestwa doczesnego, z rządem, skarbem i wojskiem, które stanęłoby w obronie Świętego Miasta; oczekiwali takiego królestwa, jakiego On na ziemi zakładać nie zamierzał.

Wiwatujący pochód wszedł do Jerozolimy. Do uczniów dołączyli inni, by “wykrzyzczyć się”. Psychologia tłumu uczy, jak łatwo ludzie biorą udział w manifestacjach np. sportowych czy politycznych. Nic więc dziwnego, że niektórzy z tego wiwatującego tłumu dali się przekonać starszyźnie żydowskiej i z nią poszli pod pałac Piłata, aby tam krzyczyć “Ukrzyżuj Go!”.

Jakże różne były to okrzyki - “Precz, precz, ukrzyżuj Go!” oraz “Hosanna na wysokościach!”. Jakże odmienne jest nazywanie Go “Królem Izraela”, a po kilku dniach wołanie: “Nie mamy króla tylko Cezara!” Jakże różnią się zielone gałązki od krzyża, kwiaty od ciemi! Tego, przed którym wcześniej rozścielali płaszcze na ziemi, teraz ogółającą z własnych szat i rzucającą o nie los”.

Dziś nie brak i wśród nas, chrześcijan, ludzi gotowych służyć Chrystusowi, gdy czasy są spokojne, gdy środowisko aprobeje naszą wiarę. Z trudem jednak przychodzi nam, jak i apostołom, mimo że uchodzimy za gorliwych katolików, żyć po chrześcijańsku, gdy dookoła widać wrogość wobec Kościoła, a zwłaszcza gdy wiara wymaga od nas dużych wyrzeczeń, a nawet i ofiar. Tę postawę bardzo trafnie wyraża poeta (Sergiusz Riabinin):

“Duży krzyż - zawiesiłem na ścianie, mały na szyi, a żywy, choćby najmniejszy wciąż chcę odrzucić - jak najdalej”.

Są tacy, dla których wiara jest tradycją, społecznym obyczajem.

Cóż mamy robić, abyśmy nie stali się takimi chrześcijanami? Przede wszystkim konieczny jest wysiłek, aby nasza wiara z tradycyjnej i zwyczajowej stała się osobistym, głęboko przemyślanym i przeżywanym przekonaniem. Pomoże nam w tym lektura Pisma Świętego i książek o treści religijnej. Jeżeli ta wiara będzie zahartowana przez modlitwę, częste uczestnictwo w sakramentach świętych i walkę z naszymi wadami, to możemy mieć nadzieję, że jak Piotr pójdziemy za cierpiącym Chrystusem na podwórze arcykapłana, a może nawet, jeżeli zajdzie potrzeba, staniemy z Janem pod Chrystusowym krzyżem.

W Niedzielę Palmową Pan triumfalnie wkroczył do Jerozolimy. Kilka dni później został tam przybity do krzyża. Święte Triduum Paschalne jest najważniejszym obchodem liturgicznym w roku. Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie Pańskie, to wewnętrzna siła chrześcijaństwa, źródło zbawienia, fundament liturgii.

W kalendarzu żydowskim miesiące rozpoczynają się od nowiu księżyca. Żydzi swoje największe święto - Paschę obchodzili 14. dnia wiosennego miesiąca nizan. Upamiętniało ono wybawienie ludu izraelskiego z niewoli egipskiej. Śmierć Chrystusa zbiegła się z obchodami Paschy żydowskiej. Chrystus umarł 14 nizan, a zmartwychwstał 16 nizan, w niedzielę. W II wieku większość chrześcijan Wielkanoc obchodziła w niedzielę po 14 nizan, jedynie w Małej Azji obchodzono ją 14 nizan, bez względu na dzień tygodnia. Spór o termin obchodów Zmartwychwstania Chrystusa zakończył Sobór w Nicei (325 r.), postanawiając, iż “Wielkanoc odprawiać się będzie w niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca”.

Dlatego Wielkanoc obchodzimy między 22 marca a 25 kwietnia. Przez to i daty wszystkich świąt ruchomych, uzależnionych od Wielkanocy, a więc Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Św., Trójcy Św., Ciała i Krwi Pańskiej i Najśw. Serca Jezusa, ulegają zmianom. **Niedziela legnicka; 13/2001; Maria Nowak**



Od redakcji

Drodzy czytelnicy! Z okazji nadchodzących świąt Wielkiejnocy przyjmijcie od redakcji “Antoniego” najserdeczniejsze życzenia. Szczególnie życzymy Wam ciekawych tekstów w naszej gazecie.

Wielkanoc to święto wiosenne, skłaniające do porządków - najpierw w naszych duszach w czasie rekolekcji, następnie w domu i ogrodzie. Jest to też okres nowości - często właśnie teraz odnawiamy coś lub urządzamy na nowo. Od Wielkiego Postu mamy kolorową okładkę. Mamy nadzieję, że się Państwu podoba.

Jednocześnie ponawiamy naszą prośbę o współpracę. Docierają do nas różne głosy - ktoś mówi, że za mało jest z życia parafii, ktoś inny, że niepotrzebnie opisyjemy co roku te same wydarzenia (np. Jasełka), itp. Jeszcze inni radzą by zaprosić do współpracy wszystkich chętnych i umieścić w gazecie kontakt do redakcji i do parafii. Jesteśmy tym zaskoczeni. Czyżby nie czytali gazety?

Wielokrotnie na łamach gazety prosiliśmy o współpracę wszystkich chętnych. Kontakt do nas i do parafii, do księdza proboszcza, podawany jest od wielu lat w stopce. Mimo to, jeszcze raz prosimy, **współpracujcie**. Nie możemy uczestniczyć sami we wszystkim co się dzieje - nie starcza czasu, nie o wszystkim wiemy, nie wszędzie nas zapraszają. Prosimy - piszcie - nauczyciele o sprawach szkoły, członkowie stowarzyszeń i grup o swojej pracy, sportowcy o swych sukcesach. To nie jest gazeta pana czy pani X. To nawet nie jest gazeta księdza proboszcza. To jest nasza wspólna gazeta. Wiadomo, że jest parafialna, więc obowiązuje w niej pewien standard, ale poza tym, treść zależy tylko od tych, którzy zechcą się włączyć. A może nie się u nas nie dzieje?

Zapraszamy też osoby chętne do pomocy przy rozdawaniu gazet. To nie jest przywilej najgłodniejszych. Wręcz przeciwnie, prosząc o pomoc spotykamy się często z odmową. Niekiedy aż ręce opadają. Rozumiemy. Trzeba wyjść “przed front” i spojrzeć ludziom w oczy. Nie wszyscy mają tę odwagę. Jeśli ktoś ma uwagi, propozycje, umie pisać, chciałby się przyłączyć podajemy raz jeszcze maile: a.kurtycz@uw.edu.pl; gazetka@parafia-antoni.pl

To samo dotyczy parafialnej strony internetowej stworzonej za darmo, wysiłkiem jednej osoby, pana Marka Wroniaka w 2002 r. Obecnie za namową i przy naszej pomocy podjął się przebudować tę stronę. Ale to musi potrwać - bo wykonuje to po swojej pracy zawodowej. Prosimy - jeśli ktoś potrafi i ma czas niech pomoże. Najłatwiej stać z boku i krytykować. Pewnie - nie negujemy, są ładniejsze i większe strony parafialne - ale są budowane “pod klucz” przez firmy za furę kasy. W dekanacie Serock nasza strona jest jedyną. W diecezji Płockiej na prawie 250 parafii strony internetowe ma niespełna 50 parafii. W 5 dekanatach nie ma ich wcale, w 8 jest po 1. Sytuacje ratują jedynie parafie miejskie.

Wielki Czwartek

W Wielki Czwartek podczas Ostatniej Wieczerzy z Apostołami Chrystus ustanowił Najśw. Sakrament i Sakrament kapłaństwa. Przez ustanowienie Ofiary Mszy św. Chrystus swych kapłanów wyniósł do najwyższej godności. Tajemnica Wielkiego Czwartku uświadamia nam, że to właśnie kapłani są szafarzami bezgranicznej miłości Chrystusa. Odnawiają oni dziś przyrzeczenia kapłańskie, złożone podczas święceń.

Niewiele osób widziało święcenie olejów świętych, bo dokonuje się go tylko w kościołach katedralnych. W wielkoczwartkowy poranek święci się oleje, używane do udzielania sakramentów, do konsekracji kościołów i naczyń świętych. Najpierw święci się olej chorych, potem krzyżmo.

Część druga obrzędów nawiązuje do męki i śmierci Chrystusa. Na pamiątkę Chrystusowego testamentu pokory i miłości, biskup umywa nogi dwunastu mężczyznom.

Na pamiątkę bolesnych dla Jezusa godzin kapłani przenoszą Chrystusa Eucharystycznego do ciemnicy. Tam trwa adoracja do późnych godzin nocnych i przez cały Wielki Piątek aż do momentu złożenia Jezusa do grobu.



Odszedł Pasterz nasz
Ref. *Odszedł Pasterz nasz,
Co ukochał lud.
O Jezu, dzięki Ci
za Twej męki trud!*
Odszedł Pasterz od nas,
Zdroje wody żywej
Zbawca. □ródło Łaski,
Miłości prawdziwej.

Gdy na krzyżu konał,
Słońce się zaćmiło,
Ziemia się zatrzęsła,
Wszystko się spełniło.

Ten, co pierwszych ludzi
Złowił w swoje sidła,
Sam już w więzach leży
"Opadły Mu skrzydła".

Oto Boski Zbawca
Zamki śmierci skruszył,
Zburzył straszne odrzwia,
Duszom życie zwrócił.

Zmiażdżył władzę czarta
Mocą Bóstwa swego,
i ujarzmił pychę
Wroga piekielnego.



Wielki Piątek

Wielki Piątek jest dla Kościoła dniem żałoby, ale też dniem zwycięstwa życia nad śmiercią, dobra nad złem, prawdy nad fałszem.

Nie sprawuje się dziś ofiary Mszy św. Ołtarz obnażony wczoraj, pozostał tak do dzisiaj i tylko na czas rozdania Komunii św. zostanie przykryty. Nie ma też udzielania Komunii św. w ciągu dnia; jedynie chorzy mogą ją wcześniej przyjąć. Zwyczaj ten ma uprzytomnić, że Jezus nie zawsze jest obecny w naszym życiu. Że grzechy ludzi, które spowodowały Jego śmierć na Krzyżu, również dziś utrudniają Mu dostęp do wielu ludzkich serc.

Liturgia Wielkiego Piątku składa się z czterech części: Liturgii Słowa, Adoracji Krzyża, Komunii św. i przeniesienia Najświętszego Sakramentu do Grobu Pańskiego. Monstrancję okrywa delikatna, przejrzysta tkanina. Przez całą noc i cały następny dzień wierni towarzyszą Jezusowi w Najświętszym Sakramencie.



Wielka Sobota

W Wielką Sobotę święci się pokarmy i modli się przy grobie Pańskim. W tym dniu Kościół oddaje hołd Chrystusowi - światłości świata: Kapłan święci ogień, Paschał i wodę chrzcielną, która odradza nas dzięki męce i śmierci Pana Jezusa.

Liturgia składa się z: Obrzędu światła, Liturgii Słowa, Liturgii Chrzcielnej i Liturgii Eucharystycznej. Od poświęconego na zewnątrz kościoła ognia zapalany jest paschał - symbol Chrystusa Zmartwychwstałego.



Następnie słuchamy liturgii Słowa Bożego i rozważamy prawdy o Zmartwychwstaniu, a w odpowiedzi na Słowo Boże, odnowimy przyrzeczenia złożone niegdyś na Chrzcie Świętym.





W kawałku chleba

2000 lat temu, w ciepły, pogodny wieczór, na piętře domu, nazwanego później wieczernikiem, dokonał się wielki cud. Nasz Pan - Jezus Chrystus wziął chleb i dał go do jedzenia uczniom, mówiąc: "To jest Ciało moje". Podał też kielich z winem mówiąc: "To jest Krew moja". Następnego dnia to Ciało zawisło na krzyżu, a krew płynęła z przebitego boku, obmywając grzechy świata.

Działo się to pod okupacją rzymską. Rzym upadł, cesarstwo rozsypało się w proch. Przyszły średniowieczne najazdy Hunów, Wandalów - i ich królestwa legły w gruzach. Padło też Cesarstwo Niemieckie, które próbowało zawładnąć Kościołem. Napoleon usiłował podbić cały świat - cóż zostało z jego dzieła? Przyszli Hitler i Stalin - dwa wcielenia diabła - ich imperia także upadły. Zobaczcie - 2000 lat rodzą się i umierają ludzie, powstają i giną państwa, rozpoczynają się i kończą wojny - a tu... A tu bezbronny, biały opłatek chleba trwa wciąż i wciąż. Chyba nie mógł Chrystus w lepszy sposób stać się obecnym pośród swego ludu.

Św. Augustyn rzekł kiedyś: "Mimo że Bóg jest wszechmogący, nie mógł dać nam nic więcej; mimo że jest samą mądrością, nie umiał nam dać nic więcej i mimo że ma niezmiernie bogactwa - nie miał nam co więcej dać, dając siebie we Mszy św."

Tak. Ileż mocy, siły, miłości - w tym kawałku chleba? Ileż dobroci i troski o to, by być z nami! Ta miłość kazała Bogu stać się bezbronnym jak dziecko, by swą wszechmocą nie przerażać nas, słabych ludzi. Ta miłość kazała Mu wstąpić w chleb, byśmy przyjmując Go i posilając się Nim, stawali się jak On - chleb, z którego każdy potrzebujący, głodny może się posilić, wziąć kawałek.

Ta miłość kazała Mu wreszcie zamilknąć tu w tabernakulum po to, by wciąż słuchać, słuchać i słuchać... Słuchać naszych prób, żalów i smutków, słuchać tego, co boli i trapi, słuchać o tym, co cieszy i raduje - i po cichu, prawie niewidocznie zmieniać nas, pomagać, byśmy stawali się lepsi, inni.

A my? Jakże często nie pamiętamy o tym, kto tak naprawdę jest ukryty w tym chlebie. I łykamy Go jak tabletki, proszki...

Niektórzy w ogóle nie pamiętają, że można do Niego przyjść. I robią łaskę, że uczestniczą we Mszy. A przecież to żadna łaska. To Bóg robi łaskę, że chce do nas, grzeszników, nędzarzy przyjść ze swą miłością. ☐ e chce nas dotykać i karmić swoim Ciałem...

A ludzkie serca tak mało wdzięczne, tak ślepe na tę miłość. Tyle zła na świecie, bo nie dostrzegamy prawdziwej miłości. Jak zauważył kiedyś Wyspiański:

**"Nie pomogą świata znachorzy,
gdy serca ludzkie boleją rozpaczą.
Nie pomogą - serc nie przeinaczą".**

Ludzkie serca może zmienić tylko Bóg. Starajmy się jak najczęściej przychodzić do Bożego stołu, by być po prostu człowiekiem.



Adoracja przy Grobie Pańskim

Nikt z ludzi nie widział Zmartwychwstania, bo to, co najważniejsze, niewidoczne jest dla oczu. Ciało Jezusa złożono w grobie. U wejścia do grobu położono wielki kamień, by nikt nie mógł wejść do środka. Nie znamy dokładnej godziny Zmartwychwstania, nie umiemy sobie wyobrazić, jak to wydarzenie przebiegało ani jak długo trwało. Grób zakrył tę największą tajemnicę naszej wiary. Stąd też od Wielkiego Piątku do niedzielnego świtu Wielkanocy w centrum naszego myślenia znajduje się Grób Pański. Nic więc dziwnego, że w tradycji bezpośrednie oczekiwanie na Wielkanoc kojarzy się z adoracją Grobu. Nie możemy jej opuścić, zlekceważyć, bo Grób kryje w sobie tajemnicę naszego wiecznego życia.

Czuwajcie i módlcie się!

Młodzi śpiewają często pieśń, w której proszą, by Bóg nie pozwolił im "przespać poranka". Adoracja Grobu trwa długie godziny, ale mimo to powinniśmy zrobić wszystko, by czuwać, jeśli nie indywidualnie, to jako wspólnota. Nie wolno dopuścić, by wspólnota przerwała czuwanie w czasie złożenia Jezusa do grobu. My, chrześcijanie, wiemy już, że On żyje, że w Nim mamy udział w Zmartwychwstaniu. Wytrwała modlitwa wspólnoty parafialnej przy Grobie Pańskim świadczy o jej żywotności. Wspólnota, która nie potrafi czuwać przez cały czas przy Grobie Pańskim, jest wspólnotą, która nie czerpie ze źródła życia i może jej grozić usychanie. Nie żałujmy więc czasu na modlitwę przy Grobie Pańskim w te najświętsze godziny roku.

Jajka nie są najważniejsze

Najwięcej ludzi odwiedza Grób Pański w Wielką Sobotę. Ale czy powodem tych odwiedzin dla wszystkich jest osoba Jezusa i Jego Zmartwychwstanie? Niektórzy nawet nie zauważają, że w grobie wystawiony jest Najświętszy Sakrament. Obrzęd święcenia pokarmów jest tak dominujący, że Bóg musi często zejść na bok. W ciszy Wielkiej Soboty jest to jakieś bolesne nieporozumienie. Jarmarczny nastrój naszych świątyń rodzi pytanie: czy Bóg jest najważniejszy, czy koszyczki z jajkami i kielbasą. Pora zmienić proporcje. Święcenie pokarmów to piękna tradycja, ale zupełnie na innym poziomie niż spotkanie z Jezusem złożonym w grobie.

Spróbujmy odwrócić te proporcje! Niech wielkosobotnia wyprawa do kościoła będzie bardziej dla Jezusa niż dla święcenia pokarmów. Niech ta wizyta przedłuży się o prawdziwą modlitwę w ciszy, w obliczu Jezusa, w duchowym otwarciu serca na Zmartwychwstanie. Grób Pański jest niemyim świadkiem

zmartwychwstania. Kiedy trwam na modlitwie przy Grobie Jezusa staję się prawdziwym świadkiem tego wydarzenia i w sposób świadomy biorę udział w największym wydarzeniu historii zbawienia. Nie zastaw więc Grobu Pańskiego sprawami tego świata, bo Bóg zmartwychwstaje w ciszy, gdzieś poza ludzką aktywnością, porządkami, gotowaniem, czy nawet tą piękną tradycją święcenia pokarmów.

Ks. A.P.



Zmartwychwstanie Chrystusa jest historycznie potwierdzonym faktem definitywnego zwycięstwa nad śmiercią i dlatego jest najważniejszym wydarzeniem w historii ludzkości. Niestety, wielu ludzi z własnej winy ignoruje ten fakt albo też nic o nim nie wie.

Chrześcijańskie orędzie o Zmartwychwstaniu Chrystusa nie narzuca wiary na siłę, ale jest propozycją dla człowieka i zarazem apelem skierowanym do jego wolności. Bóg daje nam wiele przekonujących znaków i światło, byśmy mogli uwierzyć. Mimo to znaki te nikogo nie zmuszają do przyjęcia objawionej prawdy. Zawsze można znaleźć dostateczną ilość niewiadomych, aby usprawiedliwić swój brak wiary. W wielu jednak wypadkach główna jego przyczyna tkwi w niechęci do radykalnego zerwania z grzechem oraz pójścia drogą przykazań i Ewangelii.

Historyczna wiarygodność Nowego Testamentu

Dla nas źródłami wiary w Zmartwychwstanie Chrystusa są teksty Nowego Testamentu, które wiernie przedstawiają to wszystko, czego nauczali apostołowie, oraz żywa tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie w Kościele Katolickim.

Obiektywne badania naukowe jednoznacznie potwierdzają, że historyczna wiarygodność pism Nowego Testamentu jest niepodważalna. Były one najczęściej kopiowanymi i rozpowszechnianymi tekstami w starożytności - zachowały się w 25 tysiącach manuskryptów (dla porównania: druga w tym rankingu Homerowska Iliada zachowała się w 643 manuskryptach, z których najstarszy pochodzi dopiero z XIII w. po Chrystusie). Tak ogromna liczba kopii pozwala na idealne odtworzenie oryginału. Sprawilo to, że autentyczność ksiąg Nowego Testamentu została ostatecznie potwierdzona. **Żaden inny tekst starożytny nie ma tak mocnego potwierdzenia zgodności z oryginałem.** Mamy 5.656 manuskryptów, zawierających cały grecki tekst Nowego Testamentu lub jego części, 10.000 manuskryptów łacińskiej Wulgaty oraz 9.300 innych wczesnych manuskryptów. Najstarszy z nich, znaleziony w Egipcie przez Johna Rylandsa, pochodzi z 130 r.; papirus Bodmera II - ze 150 r.; papirusy Chestera Beatty'ego - z 200 r.; Kodeks watykański (zawierający całą Biblię) z 325 r.; Kodeks synajski (ze wszystkimi księgami Nowego i połową ksiąg Starego Testamentu) z 350 r. Istnieje nadto ponad 15 tys. kopii różnych przekładów, dokonanych około 150 r. po Chrystusie.

Zmartwychwstanie jest udowodnionym faktem historycznym

Zmartwychwstanie jest udowodnionym faktem historycznym

Fakty te zdumiewają tym bardziej, kiedy porównamy je z zachowaną literaturą starożytną. I tak najstarszy zachowany manuskrypt siedmiu sztuk Sofoklesa, powstał 1400 lat po śmierci autora. Najstarszy odpis Wojny galijskiej Cezara (58-50 r. przed Chrystusem) dzieli 900 lat od napisania oryginału. Manuskrypty Tacyty (100 r. po Chrystusie) pochodzą z IX i XI w. Żadne inne dzieło starożytnej literatury grecko-rzymskiej nie ma tak wielu dowodów autentyczności, jak teksty Nowego Testamentu.

Historyczna wiarygodność Nowego Testamentu jest więc niepodważalna. Sir William Ramsay, jeden z najwybitniejszych archeologów, stwierdził, że **historia, jaką św. Łukasz przedstawił w swej Ewangelii i Dziejach Apostolskich, jest niedoścignionym wzorem pod względem wiarygodności i dlatego jej autor winien być zaliczony do grona największych historyków.** Trzeba pamiętać, że również liczne wykopaliska archeologiczne w najdrobniejszych szczegółach potwierdzają historyczny walor Biblii.

Jacques Perret, szef katedry historii starożytnego Rzymu na Sorbonie, badał opowiadania o Zmartwychwstaniu w ten sam sposób jak naukowcy badają teksty epoki klasycznej i stwierdził:

“Odrzucający wiarę w Zmartwychwstanie Jezusa, nie czynią tego z przyczyn historycznych. Historyczne badania bowiem nie tylko temu nie zaprzeczają, ale prowadzą do przyjęcia za najbardziej prawdopodobną hipotezę, że ewangelisci relacjonują prawdę o tym, co się wydarzyło”. Perret demaskuje brak obiektywności u kwestionujących wiarygodność tekstów ewangelicznych: **“Stałby się przedmiotem żartów kolegów taki historyk, który by stosował, w jakiegokolwiek dziedzinie swych naukowych badań, metody, za pomocą których wielu egzegetów (niczego nie wiedzących ani nie chcących nic wiedzieć o nowoczesnych technikach badań historycznych) odrzuca świadectwo ewangelistów”.** Ich postawa jest spowodowana uprzedzeniami, przesadami i z góry przyjętymi twierdzeniami.

Teksty Nowego Testamentu zaczęły powstawać zaraz po śmierci i Zmartwychwstaniu Jezusa, za życia świadków tych niezwykłych wydarzeń. Chrześcijanie od samego początku - z wielką odwagą i z narażeniem życia - głosili prawdę o Zmartwychwstaniu i od razu była ona spisywana. Perret, wytrawny historyk, nie ma wątpliwości, że ukazywanie się zmartwychwstałego Jezusa jest przedstawiane przez Nowy Testament jako konkretne wydarzenie, doświadczalne wzrokiem, dotykiem, słuchem.

Najstarszy tekst o Zmartwychwstaniu Chrystusa (1 Kor 15, 3-8) pochodzi z połowy I wieku. Historyk skrupulatnie badający dokumenty o zmartwychwstaniu, Jean Carmignac, udowodnił, że oryginalny tekst napisano w języku semickim (po hebrajsku lub, co bardziej prawdopodobne, po aramejsku) w jerozolimskiej wspólnocie pierwszych chrześcijan pochodzenia żydowskiego. Uwierzyli oni w Zmartwychwstanie Chrystusa dzięki temu, że zaistniało ono w konkretnym miejscu i czasie, oraz dzięki świadectwu tych wszystkich, którzy spotkali się ze Zmartwychwstałym osobście. Świadkami Zmartwychwstania Chrystusa (Dz 1,22), którzy za pomocą własnych zmysłów doświadczyli Jego obecności, byli Piotr oraz apostołowie, a także, jak pisze św. Paweł kilka lat po tym wydarzeniu: **“Pięćset osób równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli”** (1 Kor 15,6).

Relacje o Zmartwychwstaniu Chrystusa

Rtusa w pismach Nowego Testamentu nie są między sobą sprzeczne. Są w nich stałe, niezienne fakty: obecność kobiet u grobu, stwierdzenie, że grób jest pusty, ogłoszenie Zmartwychwstania, spotkania ze Zmartwychwstałym. Całe orędzie o Zmartwychwstaniu jest jednoznaczne: ukrzyżowany i złożony w grobie Jezus jest znów żywy i widziany przez wielu. Tak więc ewangelisci: Mateusz, Marek, Łukasz i Jan nie opowiadają odmiennych historii, ale z bogatej tradycji którą przekazywano, wybierają różne szczegóły, kierując się sytuacją wspólnoty, do której piszą.

Znany teolog John A.T. Robinson stwierdza: **“Rozbieżności w opowiadaniach paschalnych są dokładnie w rodzaju tych, jakich powinniśmy oczekiwać w autentycznych relacjach. Relacje zaplanowane byłyby lepiej skoordynowane, a niezgodności starannie zatarte”.** Kolejny znany biblista, A. Plummer, pisze: **“Wbrew pozorom trudność w skoordynowaniu tych opowiadań wskazuje na ich wiarygodność”**, a Joachim Jeremias, słynny badacz Pisma św., mówi: **“Właśnie w różnitości osób, okoliczności, miejsc, wyraża się naturalna pamięć o godzinach Paschy i tych, które nastąpiły po niej”.** W ewangelicznych opisach Zmartwychwstania dominuje ogromna radość i pragnienie dzielenia się wiadomością, że Jezus znów żyje. Tylko dla ludzi, którzy “przez nieprawość nakładają prawdziwe pięta” (Rz 1,18), prawda o Zmartwychwstaniu wydaje się “zgorznięciem i głupstwem” (1 Kor 1,23).

Zmartwychwstanie jest tajemnicą dla nauki

Męka, śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa są absolutnym novum w całej historii religii. Starożytni Grecy odrzucali myśl o zmartwychwstaniu. Była to dla nich niedorzeczność. Z tego powodu



Osoba i społeczność

1. Każdy człowiek jest niepowtarzalny i stara się utrzymać swą tożsamość, ale też "nikt nie jest samotną wyspą" - potrzebuje innych, by rozwinąć swe talenty. Jak pogodzić te dwie tendencje naszej natury, interes osobisty z wymogami życia społecznego?

2. Osoba ludzka jest rozumna i wolna, zdolna do odpowiedzialnego działania. Swą istotą przekracza świat rzeczy materialnych i tworzy specyficznie ludzki świat kultury, nauki i techniki. Osoba ludzka stworzona przez Boga na Jego "obraz i podobieństwo" ma wrodzoną i niezbywalną godność. Została ona dopełniona przez Wcielenie Syna Bożego. Wobec tego **osoba ludzka powinna być zasadą, podmiotem i celem wszystkich instytucji społecznych** (KKK 1892). Osoba ludzka nie może być środkiem do osiągnięcia jakiegokolwiek celu, lecz ma być celem działań społecznych.

Osoba jest bytem dynamicznym, rozwijającym się i doskonalącym moralnie. Do rozwoju potrzebuje innych osób, czyli społeczeństwa, w którym może się zrealizować w pełni. "Istnieje pewne podobieństwo między jednością Osób Boskich a braterstwem, jakie ludzie winni tworzyć między sobą" (KKK 1890). Każda społeczność winna być odwzorowaniem Trójcy Przenajśw.

3. "Niektóre społeczności, np. rodzina i państwo, odpowiadają bezpośrednio naturze człowieka" (KKK 1882). Społeczny charakter osoby ludzkiej wyraża się też w zreszeniach i instytucjach społecznych, pomagających osiągać cele, przerastające możliwości jednostki. Kościół zachęca nas do socjalizacji. "Dzięki niej przekazujemy sobie wiedzę, bronimy swych praw i wypełniamy obowiązki, cieszymy się razem, przekazujemy innym to, co najlepsze, przyswajamy duchowe wartości innych" (Jan Paweł II, Centesimus annus, 36, KKK 1886).

Celem istnienia każdej społeczności jest niesieć pomoc osobie ludzkiej w jej fizycznym i duchowym rozwoju. **Społeczność nie może zdominować osoby ludzkiej tak, by pozbawić ją jej niezbywalnej godności.** "Zbyt duża interwencja państwa może zagrażać osobistej wolności i inicjatywie" (KKK 1883). Katolicka nauka społeczna głosi zasadę pomocniczości - społeczności wyższego rzędu wspomagają niższe w ich właściwym działaniu, a wszystkie społeczności razem mają za cel rozwój osoby ludzkiej.

Społeczności winny przestrzegać właściwej hierarchii wartości, która "wymiaru materialne i instynktowne podporządkowuje wewnętrznym i duchowym" (KKK 1886).

Życie społeczne winno sprzyjać rozwojowi cnót indywidualnych i społecznych, takich jak braterstwo i solidarność. Zasadą życia społecznego powinna być miłość Boga i bliźniego; ona pozwala uniknąć zarówno małoduszności, jak i przemocy oraz wskazuje właściwą drogę.

Życie społeczne niszczy grzech. Gdy środkiem nadaje się wartość celu ostatecznego, a osoby traktuje jako środki do celu, rodzą się niesprawiedliwe struktury, które Jan Paweł II nazwał "strukturami grzechu" (Evangelium Vitae, 12). Konieczne są reformy struktur społecznych i wewnętrzne nawrócenie.

Jaki jest mój udział w życiu społecznym? Czy angażuję się w nie? Czy w relacjach społecznych najważniejsza jest dla mnie osoba?

4. Zapamiętajmy: **"Zasadą, podmiotem i celem wszystkich instytucji społecznych jest i powinna być osoba. Niektóre społeczności, jak rodzina i państwo, są dla niej konieczne. Pożyteczne są też inne społeczności, tak o zasięgu krajowym, jak i międzynarodowym, które winny kierować się zasadą pomocniczości"** (Kom KKK 402). *Ks. Ireneusz Wrzesiński*

Dobro wspólne

1. Mimo skłonności człowieka do samowystarczalności i niezależności jesteśmy coraz bardziej od siebie zależni, żyjąc w różnych wspólnotach - rodzinnych, zawodowych, w państwowej, narodowej, czy ogólnoludzkiej.

2. Człowiek z natury jest istotą społeczną i dobro każdego związane jest w sposób konieczny z dobrem wspólnym (KKK 1905). W Liście Barnaby jest zachęta: "Zamknęci w sobie samych, nie życie jedynie dla siebie w przekonaniu, iż już jesteście usprawiedliwieni, ale gromadząc się, szukajcie tego, co pożyteczne dla wszystkich" (KKK 1905). Dziś tym bardziej widzimy, że **nie można mówić o rozwoju osoby nie uwzględniając więzów społecznych i dobra wspólnego.** Obserwując łatwość, z jaką ludzie przemieszczają się, dowiadując o odległych wydarzeniach,

oraz widząc, jak na gospodarce krajów wpływają wydarzenia w państwach odległych, dostrzegamy, że wzajemna zależność ludzi pogłębia się i rozszerza na całą ziemię (KKK 1911).

Katechizm naucza: **"Przez dobro wspólne należy rozumieć sumę warunków życia społecznego, które pozwalają bądź to grupom, bądź poszczególnym jego członkom pełniej i szybciej osiągnąć ich własną doskonałość"** (KKK 1906). Dobro wspólne odnosi się więc do wszystkich ludzi, tak poszczególnych grup społecznych, jak i poszczególnych osób i pociąga za sobą pewne prawa i obowiązki. Od każdego też domaga się roztropności, a szczególnie od tych, którym dane zostało sprawowanie władzy.

3. Co obejmuje dobro wspólne? Po pierwsze: **poszanowanie i popieranie podstawowych praw osoby ludzkiej**: możliwość realizacji swego powołania, prawo do postępowania zgodnie z sumieniem, ochrona życia prywatnego, sprawiedliwa wolność, też w sprawach religijnych (KKK 1907). Po drugie: **dobro wspólne domaga się dobrobytu społecznego i rozwoju społeczności w sferze materialnej i duchowej**; dlatego władza powinna zapewnić każdemu to, czego potrzeba do życia prawdziwie ludzkiego, np. wyżywienie, odzież, opiekę zdrowotną, pracę, wychowanie i kulturę, odpowiednią informację czy prawo do założenia rodziny (KKK 1908). Po trzecie: **dobro wspólne stanowi pokój i bezpieczeństwo wszystkich.** Władza powinna godziwymi środkami zapewnić bezpieczeństwo całej społeczności i jej członkom, oraz prawo do słusznej obrony osobistej i zbiorowej (KKK 1909).

Katechizm naucza, że jedność rodziny ludzkiej, zakładająca powszechne dobro wspólne domaga się organizacji wspólnoty narodów, zdolnej zaradzać różnym potrzebom ludzi na wielu odcinkach życia społecznego, jak np.: wyżywienie, zdrowie, wychowanie, praca, bieda uchodźców rozproszonych po całym świecie, czy wspomaganie emigrantów i ich rodzin (KKK 1911).

Czy troszczę się o dobro wspólne i je pomnażam? Czy w trosce o własne dobro materialne i duchowe liczę się z dobrem innych? Czy zawsze zachowuję zasadę prymatu osoby przed rzeczą?

4. Zapamiętajmy: **"Przez dobro wspólne rozumiemy sumę warunków życia społecznego, które pozwalają bądź grupom, bądź poszczególnym jego członkom osiągnąć doskonałość. Dobro wspólne obejmuje: poszanowanie podstawowych praw osoby ludzkiej; dobrobytu, czyli wzrostu dóbr duchowych i ziemskich poszczególnych ludzi i społeczności; pokoju i bezpieczeństwa wszystkich"** (Kom KKK 407-408). *Ks. Andrzej Więkowski*

179

Odpowiedzialność i uczestnictwo w życiu społecznym

1. Jesteśmy istotami społecznymi. Chętnie spotykamy się z innymi. Chwile pełne radości, jak i życiowe dramaty przeżywamy w gronie bliskich. Wielu z nas angażuje się też w różnorodną działalność na rzecz większych grup, zwaną działalnością społeczną.

2. Katechizm uważa za konieczne, by wszyscy (stosownie do zajmowanego miejsca i pełnionej funkcji) uczestniczyli w rozwoju dobra wspólnego i brali odpowiedzialność za zadania związane z dobrem, w którym uczestniczą (KKK 1913). **Człowiek uczestniczy w dobru innych osób i społeczności przez troskę o wychowanie w swej rodzinie i sumiennosc w pracy** (KKK 1914) **oraz jako obywatel przez czynny udział w życiu publicznym** (KKK 1915).

3. Pierwszą i podstawową komórką społeczną, w której człowiek otrzymuje decydujące wyobrażenia związane z prawdą i dobrem, uczy się, co znaczy kochać i być kochanym, a więc, co znaczy być osobą - jest rodzina. Trzeba odkryć na nowo, że rodzina jest sanktuarium życia, że "jest miejscem, w którym życie, dar Boga, może być właściwie przyjęte i chronione przed licznymi atakami, na które jest wystawione, i może rozwijać się zgodnie z wymogami prawdziwego ludzkiego wzrostu" (Jan Paweł II, C.A. 39). Przyszły los ludzki "spoczywa w rękach tych, którzy zdolni są przekazać przyszłym pokoleniom motywację do życia i do nadziei" (KDK 31, KKK 1917). Chrześcijańska formacja rodziny opiera się na życiu sakramentalnym, na Eucharystii i pokucie, a rodzice powinni własnym przykładem uczyć dzieci modlitwy i świadczania życiem o Chrystusie, ukazując właściwą hierarchię wartości.

Podstawowym wymiarem bytowania człowieka na ziemi jest praca, która jest drogą realizacji jego posłannictwa. Kształtowanie etyki pracy oraz pogłębianie wiedzy fachowej jest podstawowym obowiązkiem chrześcijańskim. Uczestnictwo w pracy na rzecz dobra wspólnego zakłada nawrócenie uczestników życia społecznego. Nie wolno uchylać się od wymogów prawa i przepisów odnoszących się do obowiązków społecznych.

178

Sprawiedliwość domaga się, by unikać oszustw i wykręcania się od obowiązków społecznych. Należy troszczyć się o rozwój instytucji, poprawiających warunki życia ludzkiego (KKK 1916).

"Obywatele powinni, na ile to możliwe, brać czynny udział w życiu publicznym" (KKK 1915). Nie mogą rezygnować z udziału w polityce, gdyż przez nią służą osobie i społeczeństwu, ożywiając duchem chrześcijańskim rzeczywistość doczesną. Ich zaangażowanie polityczne charakteryzować powinien duch służby dla dobra wspólnego, ukierunkowanie na obronę i promocję sprawiedliwości, wysokie kompetencje, skuteczność i jawność działania.

Służba człowiekowi i społeczeństwu powinna obejmować też uzdrowienie stosunków gospodarczych i troskę o środowisko naturalne. Wierni świeccy żyjący w danej wspólnotie narodowej i państwowej mają bezpośredni wpływ na byt oraz przyszłość narodu i państwa i nie powinni przekraczać zasad dyktowanych im przez chrześcijańską etykę i sumienie ukształtowane przez te zasady. Mają prawo i obowiązek żądania od swoich przedstawicieli w organach władzy, by w działalności publicznej kierowali się zasadami Ewangelii i nauką społeczną Kościoła.

4. Zapamiętajmy: "Każdy człowiek, stosownie do zajmowanego miejsca i pełnionej funkcji, uczestniczy w rozwoju dobra wspólnego, respektując sprawiedliwe prawa i podejmując zadania, za które ponosi osobistą odpowiedzialność, jak troska o własną rodzinę i zaangażowanie we własną pracę. Obywatele powinni, na ile to możliwe, brać czynny udział w życiu publicznym"(KomKKK410). *Ks. Zbigniew Kaniecki*

180

Co to jest prawo moralne?

1. Życie we wspólnocie, ze względu na dobro wspólne, wymaga uporządkowania.

To dokonuje się przez prawa, nakazy i zakazy, które pomagają ludziom we wspólnym życiu. Przykładem tego są przepisy ruchu drogowego, bez których poruszanie się po drogach byłoby niemożliwe. Kodeks drogowy zawiera przepisy tworzone przez ludzi i dla ludzi. Istnieje jednak prawo, którego człowiek tworzyć ani zmieniać nie może, ale powinien je poznać i wprowadzać w życie.

2. Pan Bóg jako Stwórca wie, co jest dla człowieka dobre, a co złe i tą wiedzą podzielił się z nim, dając mu prawo moralne. Jest ono "dziełem Mądrości Bożej. Można je określić jako ojcowskie pouczenie, pedagogię Bożą. Wyznacza ono człowiekowi drogi, zasady postępowania, które prowadzą do szczęścia" (KKK 1950). Jednocześnie prawo moralne zakazuje dróg, które prowadzą do zła, odwracają od Boga i Jego miłości (KKK 1950), a przez to prowadzą do utraty szczęścia, do którego jesteśmy przeznaczeni.

3. "Prawo jest normą postępowania ogłoszoną przez kompetentną władzę ze względu na dobro wspólne" (KKK 1951). Prawa stanowione przez człowieka muszą jednak podlegać prawu moralnemu. Istoty nierozumne obdarzył Bóg prawami instynktu, który pozwala im istnieć i spełniać przewidziane przez Boga plany. Człowiek jest jedyną istotą żywą, która może szczycić się tym, iż otrzymała od Pana Boga prawo moralne, a obdarzona rozumem może je rozeznawać i korzystając z niego, kierować się nim w sposób wolny w swoim postępowaniu (KKK 1951).

Prawo moralne jest dostępne poznaniu człowieka w różnych formach. Znajdujemy je w prawie wiecznym, będącym w Bogu źródłem wszelkich praw. Badając naturę człowieka, odkrywamy je w tzw. **prawie naturalnym**, które głosi choćby podstawową zasadę moralną, żeby dobro czynić, a zło odrzucać. **Wyraźnie sformułowane prawo moralne znajdujemy w Prawie objawionym w Starym Testamencie**, np. w Dziesięciu przykazaniach Bożych (Dekalogu). Przede wszystkim prawo moralne otrzymujemy w **Nowym Prawie, Prawie ewangelicznym** (KKK 1952), które przez Jezusa Chrystusa i Apostołów wyjaśnia, poucza i nakazuje, jak żyć, by osiągnąć wytyczony przez Boga cel. **Prawo moralne znajduje swą pełnię i jedność w Chrystusie.** To osoba Jezusa Chrystusa jest drogą do doskonałości: On to powiedział o sobie "Ja jestem Drogą i Prawdą i Życiem" (J 14, 6). Jego nauka, szczególnie zaś przykazanie miłości Boga ponad wszystko, a bliźniego swego jak siebie samego, jest dla człowieka największym zobowiązaniem i prawem moralnym (KKK 1953). Prawo moralne znajdujemy też w **prawach kościelnych i cywilnych** (KKK 1952).

Prawo moralne, jako prawo Boże, nie podlega głosowaniu żadnych parlamentów. Sprawiedliwe prawo ludzkie można budować tylko na fundamencie Bożego prawa moralnego. Ludzkie ustawy, jeśli są sprzeczne z moralnym prawem Bożym, są co najwyżej zalegalizowanym bezprawiem i nie mogą obowiązywać. Życie człowieka w/g takich ustaw stałoby się pasmem nieszczęść.

Czy poznaję prawo moralne, szczególnie to zawarte w Piśmie Świętym i nauce Kościoła? Czy czytam Pismo Św.? Czy korzystam z jego wskazań, by osiągnąć przewidziane przez Boga szczęście?

4. Zapamiętajmy: "Prawo moralne jest dziełem Mądrości Bożej. Wyznacza człowiekowi drogi, zasady postępowania, które prowadzą do obiecanego szczęścia i zakazują dróg zła, oddalających od Boga" (KomKKK 415). **Znajdujemy je w prawie naturalnym, w prawie objawionym w Piśmie Świętym, oraz w nauce Kościoła. Drogą do doskonałości jest Chrystus i Jego nauka.** *Ks. Bronisław Salkowski*

181

Prawo naturalne

1. Często widzimy lekceważenie zasad moralnych, przekraczanie kolejnego tabu i szokowania opinii publicznej. Niektóre zachowania tak bulwersują, że nazywamy je nienaturalnymi. Kiedy pijana matka naraża swe dziecko na śmierć, jej zachowanie jest przeciwne naturze matki. A tortury zadawane przez hitlerowców i stalinowców w obozach koncentracyjnych? Czy nie były to zachowania wbrew naturze człowieka?

2. **Natura osoby ludzkiej jest podstawą prawa naturalnego.** Słowo pochodzi od łacińskiego "nascor" - urodzić się. W naturze rodzącego się człowieka szuka się tego, co jest niezmiennie. W prawie naturalnym chodzi o odkrycie istotnych wartości, które zabezpieczają godność osoby. **Prawo naturalne chroni więc najważniejsze wartości ludzkie:** konieczność czynienia dobra i unikania zła. Bez znajomości prawa naturalnego człowiek porusza się w życiu tak, jakby siedł po polu minowym.

Twórcą natury ludzkiej jest Bóg. Dlatego człowiek, uczestnicząc w mądrości i dobroci Stwórcy, dysponuje zdolnością rozumu do odkrycia w swej naturze dobra, które powinien czynić, i zła, którego powinien unikać. Katechizm mówi, że **"prawo naturalne wyraża pierwsze i istotne zasady kierujące życiem moralnym.** Jego punktem odniesienia jest dążenie do Boga, który jest źródłem i sędzią wszelkiego dobra, i uznanie drugiego człowieka za równego sobie" (KKK 1955).

3. Moralnego prawa natury nie można mylić z prawami biologicznymi i psychicznymi. Moralne prawo natury odkrywa ludzki rozum, pytający o cel życia i określający sposoby jego osiągnięcia. Rozum ludzki, oświecony przez wiarę w Boga, analizuje biologiczne i psychiczne dążenia ludzkie pod kątem ich znaczenia dla dobra osoby. Tak odkrywa się np. znaczenie życia jako dobra, płciowości jako istotnego elementu osoby, dążenia do celu jako powinności.

Normy prawa natury zawierają ogólne zasady moralności: czyń dobro, unikaj zła; nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe; postępuj tak, by drugi człowiek był zawsze celem, a nie środkiem do celu. Konkretniejsze zasady prawa natury zostały zapisane w Dekalogu, który Bóg objawił na Synaju. Zawarte są w nim nakazy i zakazy dotyczące najważniejszych dóbr - wartości życia ludzkiego. Należą do nich: związek człowieka z Bogiem, rodzina, życie ludzkie, integralność seksualna (czystość), własność człowieka i prawda.

Współczesna świecka wykładnia prawa natury znajduje się w podstawowych prawach człowieka, sformułowanych po II wojnie światowej. Właśnie w czasie wojny doszło do pogwałcenia prawa naturalnego, co owocowało nieopisanymi cierpieniami milionów ludzi. Przed sześćdziesięci laty Organizacja Narodów Zjednoczonych przyjęła Powszechną Deklarację Praw Człowieka, w której państwa zobowiązały się przestrzegać podstawowych zasad prawa natury. Znalazła ona poparcie w nauce Kościoła.

Historia Dekalogu i podstawowych praw człowieka pokazuje, że **prawo naturalne ma dwie cechy: jest powszechne i niezmiennie.** Oznacza to, że dotyczy ono wszystkich ludzi, we wszystkich czasach, niezależnie od rasy, kultury i religii. Jego stosowanie może wymagać refleksji dostosowanej do różnorodności warunków życiowych, (zależnie od miejsca, czasu, okoliczności). Niemniej jednak pośród różnorodności kultur prawo naturalne pozostaje normą łączącą ludzi między sobą i nakładającą na nich, mimo nieuniknionych różnic, wspólne zasady" (KKK 1957).

4. Zapamiętajmy: "Prawo naturalne, zapisane przez Stwórcę w sercu każdego człowieka, polega na uczestnictwie w mądrości i dobroci Boga, wyraża pierwotny zmysł moralny, który pozwala człowiekowi rozpoznać rozumem, czym jest dobro i zło. Jest powszechne i niezmiennie i określa podstawę fundamentalnych obowiązków oraz praw osoby, jak i wspólnoty ludzkiej i prawa cywilnego" (Kom KKK416).

Ks. Ireneusz Mroczkowski

182

1. Sprawiedliwość jest najcenniejszym, najbardziej pożądanym, a zarazem najtrudniejszym do osiągnięcia dobrem. Z różnych stron nieustannie słychać głos wołających o sprawiedliwość. W jej imię wielu chwyta za broń. Ale te ludzkie starania zawodzą. Co więcej, walczący o sprawiedliwość, często sami są przyczyną nowych niesprawiedliwości. Dlaczego tak się dzieje?

2. Pismo Św. a zwłaszcza Jezus mówią, że **źródłem niesprawiedliwości nie jest coś zewnętrznego względem człowieka. Zewnętrzne czynniki niesprawiedliwości (niedoskonałe prawo) są skutkiem wewnętrznej nieprawości, powodującej zamykanie się na prawdę i bezinteresowną miłość; brak woli i umiejętności zrozumienia i kochania drugiego jak siebie samego.**

To egoistyczne zamknięcie w sobie, życie na poziomie instynktu samozachowawczego, jest zafałszowaniem prawdy o człowieku stworzonym na obraz i podobieństwo Boga, będącego Miłością. Stanowi zdradę ludzkiego powołania do bycia Miłością na wzór samego Boga. U jego źródeł leży złe wykorzystanie przez ludzi otrzymanej od Boga wolności, skutkujące wewnętrznym zniewoleniem, uzależnieniem od zła jak od narkotyku, co ogranicza jasność sądów i wolność wyboru i czyni człowieka skłonny do popełniania kolejnych nieprawości. Tradycja teologiczna nazywa to grzechem pierwotnym: odziedziczoną skłonnością do zła. Dotknęci tym ludzie myślą i postępują kierując się osobistym lub grupowym interesem. Czynią tak nawet wtedy, gdy występują w imię sprawiedliwości, przez co ludzka sprawiedliwość okazuje się jawną niesprawiedliwością.

3. Jakże odmienna jest sprawiedliwość Boga objawiona w Jezusie Chrystusie. **Wcielony Syn Boży zamiast karać grzeszników, usprawiedliwia ich, obarczając siebie samego tragicznymi skutkami popełnionego przez ludzi zła.** Odepchnięty przez własny naród, zdradzony przez przyjaciół, niewinnie skazany na tortury i śmierć doświadczył osobiście ludzkiej nieprawości, lecz ta nie zdołała zabić w Nim miłości do Boga i ludzi, wręcz przeciwnie, ujawniła jej heroizm. Umierając na krzyżu, Jezus zamiast potępić - usprawiedliwia swych oprawców: "Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią" (Łk 23, 34). Nie usprawiedliwia zła, ale odróżnia zło od złočyny, który często nie wie, co czyni. W Jego osobie Bóg jest "współczujący" z każdym, kto doświadcza zła, a także sam jako skrzywdzony człowiek wybacza sprawcom niesprawiedliwości, dając im szansę odmiany życia. **Przez krzyż Chrystusa ludzkość, która ze względu na grzechy zasłużyła na karę, otrzymuje darmo - z Bożej łaski - przebaczenie i realną możliwość nowej egzystencji, życia bez końca w miłości Boga i bliźniego.**

Dzieło usprawiedliwienia urzeczywistnia się w każdym człowieku przez wiarę w Jezusa Chrystusa i przyjęcie w tej wierze chrzest (Mk 16, 16). Jego owocem jest przebaczenie grzechów i dar Ducha Świętego. (J 15,26 i Rz 5,5). Jest On w nas autorem odwrócenia się od grzechu i zwrócenia do Boga; leczmy naszą zniewoloną wolę, uzdalniając ją do współpracy z Bożą łaską, odnawia i doskonali nasze podobieństwo do Boga.

4. **Zapamiętajmy: "Usprawiedliwienie jest najdoskonalszym dziełem Bożej miłości. Jest konsekwencją darmowej inicjatywy miłosierdzia Boga, który gładzi nasze grzechy sprawia, że stajemy się sprawiedliwi i święci w całym naszym jestestwie. Dokonuje się to przez łaskę Ducha Św., którą wysłużył nam Chrystus przez swoją Mękę, a której udziela w sakramencie chrztu. Usprawiedliwienie zapoczątkowuje wolną odpowiedź człowieka, tj. wiarę w Chrystusa i współpracę z łaską Ducha Św."** (KomKKK 42). *Ks. Dariusz Piskorski*

183

Czy wszyscy jesteśmy powołani do świętości chrześcijańskiej?

1. Słowa "święty", "świętość", wydają się jakby z innego świata. Myślimy o "całkowitej bezgrzeszności", idealnym życiu. Traktujemy świętych jako niedościgłe ideały, i nawet duża liczba ogłoszonych przez Kościół świętych nie budzi w nas chęci zostania świętym, a tę możliwość ma przecież każdy z nas. Warto więc postawić pytania: Jakie jest moje rozumienie świętości? Czy ideał doskonałości chrześcijańskiej należy pojmować na sposób życia nadzwyczajnego, dostępnego jedynie wybranym "geniuszom" świętości? Czy ja, człowiek XXI wieku, też mogę zostać świętym?

2. Katechizm uczy: **"wierni każdego stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałej miłości"** (KKK 2013). Św. Paweł pisał: "wołą Bożą jest wasze uświęcenie" (1 Tes 4, 5). **To powołanie do świętości wypływa z sakramentu chrztu św.** Jan Paweł II w liście na początek III tysiąclecia napisał: "skoro chrzest jest włączeniem w świętość Boga przez wszczęcie w Chrystusa i napełnienie Duchem Św., to sprzeczna z tym byłaby postawa człowieka pogodzonego z własną małością, zadowalającego się minimalistyczną etyką i powierzchowną religijnością. Zadawane katechumenowi pytanie: "Czy chcesz przyjąć chrzest?" znaczy: "Czy chcesz zostać świętym?". Stawia na jego drodze radykalizm Kazania na Górze: "Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski" (Mt 5,48)" (NMI 31).

Istnieją różne indywidualne drogi do świętości, wymagające prawdziwej pedagogiki świętości, która jest zdolna dostosować się do rytmu każdej z osób. "Na osiągnięcie tej doskonałości wierni obracać powinni swe siły otrzymane w/g miary obdarowania Chrystusowego, aby posłuszni we wszystkim woli Ojca, z całej duszy poświęćali się chwale Bożej i służbie bliźniemu. W ten sposób świętość Ludu Bożego wyda owoc obfity, jak dowodzi życie tylu świętych w dziejach Kościoła" (KK 40; KKK 2013).

3. **"Postęp duchowy zmierza do coraz większego zjednoczenia z Chrystusem.** Zjednoczenie to jest nazywane "mistycznym", ponieważ jest ono uczestnictwem w misterium Chrystusa przez sakramenty - "święte misteria" (KKK 2014), w Chrystusie zaś mamy udział w misterium Trójcy Św. Bóg wzywa nas wszystkich do wewnętrznego zjednoczenia z Nim, nawet jeśli szczególne łaski czy nadzwyczajne znaki życia mistycznego (widzenia, objawienia, stygmaty) są udzielane jedynie niektórym, by ukazać w ten sposób darmowy dar udzielony wszystkim (KKK 2014).

Katechizm przypomina, że droga doskonałości duchowej, codzienne wzrastanie w świętości wiedzie przez Krzyż. **"Nie ma świętości bez wyrzeczenia i bez walki duchowej"** (KKK 2015). Należy więc z jednej strony kształtować swoją postawę przez rozwój w sobie życia łaski, z drugiej zaś - podejmować wysiłek umartwienia ciała. Ta droga prowadzi stopniowo do życia w pokoju i radości. Święty Grzegorz z Nyssy przyrównał ją do wspinaczki górskiej: "Ten, kto wspiną się, nie przestaje zaczynać ciągle od początku, a tym początkom nie ma końca. Nigdy ten, kto się wspiną, nie przestaje pragnąć tego, co już zna" (KKK 2015).

Czym dla mnie jest świętość? Do jakiej świętości dążę? Czy podejmuję codzienną wewnętrzną pracę, by się w niej doskonalić?

4. **Zapamiętajmy: Wszyscy wierni są powołani do świętości chrześcijańskiej. Jest ona pełnią życia chrześcijańskiego i doskonałą miłością, i urzeczywistnia się przez wewnętrzne zjednoczenie z Chrystusem, a w Nim, z Trójcą Świętą. Droga do świętości wiedzie przez Krzyż i prowadzi do spełnienia w końcowym zmartwychwstaniu"** (Kom KKK428). *Ks. Leszek Smoliński*

184

Dlaczego Kościół ingeruje w moralność?

1. Już w raju szatan obiecał pierwszym rodzicom równość z Bogiem, polegającą na przypisaniu sobie prawa do decydowania o tym, co jest dobre, a co złe. Współczesny człowiek jako jedno z najważniejszych dóbr ceni sobie wolność, rozumianą jako prawo do decydowania o każdym aspekcie życia. Uleganie etyce sytuacyjnej pozwala na akceptowanie rozwiązań, normalnie ocenianych jako moralnie naganne. Kościółowi często odmawia się prawa głosu w takich sprawach, jak: moralność, sprawiedliwość społeczna, przestrzeganie praw człowieka czy zasad życia społecznego.

2. Dlaczego Kościół (Papież i pozostający z nim w jedności biskupi) zabiera głos w tych sprawach? Czyni tak, bo otrzymał od Apostołów "uroczysty Chrystusowy nakaz zwiastowania zbawiennej prawdy" (KK 17). **"Kościółowi przysługuje prawo głoszenia zawsze i wszędzie zasad moralnych również w odniesieniu do porządku społecznego oraz wypowiedzania oceny o wszystkich sprawach ludzkich, o ile wymagają tego fundamentalne prawa osoby ludzkiej i zbawienie człowieka"** (KKK 2032).

3. To swoje prawo i obowiązek Urząd Nauczycielski Kościoła realizuje przez działalność homiletyczną i kaznodziejską, katechezę, listy pasterskie oraz dzieła teologiczne i ascetyczne.

Papież i biskupi są autentycznymi, upoważnionymi przez Chrystusa nauczycielami, którzy powierzonymu sobie ludowi głoszą prawdy wiary, aby w nie wierzył i stosował w życiu. Ich nauczanie w dziedzinie wiary i moralności cieszy się charyzmatem nieomyślności, czyli jest wolne od błędów doktrynalnych.

Wierni mają prawo oczekiwać od Kościoła pouczenia o Bożych przykazaniach, których zachowanie prowadzi do osobistego zbawienia. Mają też obowiązek zachowania nauczania prawowitej władzy Kościoła oraz płynącej z miłości uległości wobec orzeczeń o charakterze dyscyplinarnym (KKK 2037).

Posługa nauczania powinna być spełniana w duchu braterskiej służby i oddania Kościołowi. W ocenie moralnej należy szukać dobra wspólnego, konfrontować swą ocenę z prawem naturalnym i objawionym, a w konsekwencji z prawem kościelnym i nauczaniem Kościoła. **Katolik nie może przeciwstawiać ocen swego sumienia i rozumu prawu moralnemu i nauczaniu Kościoła** (KKK 2039). Każdy wierzący winien na miarę własnych sił i możliwości przyczyniać się do rozwoju wśród chrześcijan ducha prawdziwego synowskiego posłuszeństwa względem Kościoła.

Zapytajmy: Jak reaguję na nauczanie i wymogi Kościoła w sprawach moralnych? Czy własnych przemyśleń nie stawiam wyżej niż nauczania Papieża i biskupów? Czy w tym nauczaniu widzę autentyczny głos Jezusa Chrystusa prowadzący mnie do poznania prawdy i zbawienia? Czy potrafiłbym przekonać drugiego człowieka do posłuszeństwa wskazaniom moralnym Kościoła?

4. Zapamiętajmy: Zadaniem Kościoła jest głoszenie prawdy wiary i ukazywanie ich zastosowania w życiu (KomKKK 430). **Kościółowi przysługuje prawo głoszenia zawsze i wszędzie zasad moralnych również w odniesieniu do porządku społecznego i wypowiadania oceny o wszystkich sprawach ludzkich, o ile wymagają tego fundamentalne prawa osoby ludzkiej i zbawienie człowieka** (KKK 2032). **Katolicy winni Jego nauczanie stawiać ponad własne oceny i rozważania moralne.** Ks. Andrzej Smoleń

185

Uczestnictwo w życiu społecznym - władza

1. W uznawanej za hymn "Solidarności" piosence "Mury" Jacek Kaczmarski śpiewał o poecie, pieśnią zagrzewającym do walki ze zniechwaloną "władzą". Kończy się ona gorzkim, ironicznym spostrzeżeniem, że gdy już walczący z uciskiem, doszli do władzy, śpiewak "patrzył na równy tłumów marsz./ milczał wsłuchany w kroków huk./ a mury rosły, rosły, rosły./ łańcuch kołysał się u nóg". Uciemienieni sami stali się ciemniźcielami. Zmieniły się tylko role. Czy uciskanie jest atrybutem władzy? Czy świat musi być podzielony na "my", i "oni"? Czym jest władza i czy jest potrzebna?

2. Katechizm naucza: **"każda wspólnota ludzka potrzebuje władzy, która by nią rządziła. Ma ona swoją podstawę w naturze ludzkiej. Jest konieczna dla jedności państwa"** (KKK 1898).

Czym jest władza? "Władza" to upoważnienie, dzięki któremu osoby lub instytucje nadają prawa i wydają polecenia ludziom oraz oczekują z ich strony posłuszeństwa" (KKK 1897). "Zobowiązani jesteśmy do okazywania władzy należnego jej szacunku i - stosownie do zasług - wdzięczności i życzliwości osobom, które ją sprawują" (KKK 1900). Święty Klemens Rzymski (papież w latach 88-97), autor najstarszej modlitwy Kościoła za sprawujących władzę polityczną, modlił się tak: "Daj im zatem, Panie, zdrowie, pokój, zgodę i stałość, aby sprawowali bez przeszkody tę władzę, którą Ty im powierzyłeś. To Ty sam przecież, Władco Nieba, Królu wieków, dajesz synom ludzkim chwałę i godność, i władzę nad tym, co jest na ziemi. Ty więc, o Panie, kieruj ich wolą według tego, co jest dobre i miłe w Twoich oczach, aby sprawując zbożnie, w pokoju i z łagodnością daną im przez Ciebie władzę, zyskali łaskę Twoją" (K.R. Epistula ad Corinthios, 61, 1-2).

3. Katechizm uczy, że "władza, pochodzi od Boga" (KKK 1899). Tym niemniej "forma ustroju politycznego i wybór władz pozostawione są wolnej woli obywateli" (KdK 74), dlatego też "różne ustroje polityczne są moralnie dopuszczalne pod warunkiem, że dążą do prawdziwego dobra wspólnoty, która te ustroje przyjmuje" (KKK 1901), ponieważ rola władzy "polega na zapewnieniu, na ile to możliwe, dobra wspólnego społeczności" (KKK 1898).

Nie każda władza jest dobra. Św. Tomasz z Akwinu pisał: "o tyle prawo ludzkie ma znamiona prawa, o ile jest zgodne z prawym rozumem. Wówczas pochodzi od prawa wiecznego. O ile zaś nie jest zgodne z rozumem, jest prawem niegodziwym. W tym przypadku jest raczej formą przemocy" (Summa, I-II, 93,5,2). "Władza nie ma prawowitości moralnej sama z siebie", dlatego "nie powinna być sprawowana w sposób despotyczny" (KKK 1902). "Jeśli sprawujący władzę ustanawiają niesprawiedliwe prawa lub podejmują decyzje sprzeczne z porządkiem moralnym, to rozporządzenia te nie obowiązują w sumieniu" (KKK 1903). Władza ma więc służyć społeczności, porządkując jej życie w zgodzie z rozumem, a nie ciemnić je, stanowiąc formę despotyzmu.

Czy jestem posłuszny prawowitej władzy? Czy biorę czynny udział w jej kształtowaniu np. przez demokratyczne wybory?

4. Zapamiętajmy: "Każda wspólnota ludzka potrzebuje prawowitej władzy, która zapewnia poszanowanie prawa i porządku i przyczynia się do urzeczywistnienia dobra wspólnego. Ma ona swą podstawę w naturze ludzkiej, ponieważ należy do porządku ustanowionego przez Boga" (KomKKK 405). "Władza jest sprawowana w sposób prawowity tylko wtedy, gdy troszczy się o dobro wspólne i jeśli do jego osiągnięcia używa środków moralnie dozwolonych. Niesprawiedliwe prawa i decyzje sprzeczne z porządkiem moralnym nie obowiązują w sumieniu" (Kom KKK 406).

Ks. Tomasz Opaliński

186

Sprawiedliwość społeczna

1. Zrywy społeczne lat 80. XX w. skierowane przeciw komunistycznej władzy miały wiele przyczyn. Jedną z ważniejszych był brak sprawiedliwości społecznej.

2. Katechizm uczy **"społeczeństwo zapewnia sprawiedliwość społeczną, gdy tworzy warunki pozwalające zrzeszeniom oraz każdemu z osobna na osiągnięcie tego, co im się należy, w/g ich natury i powołania"** (KKK 1928).

3. Katechizm uczy: chcąc osiągnąć sprawiedliwość społeczną, trzeba koniecznie uwzględnić nadprzyrodzoną godność człowieka, przekraczającą świat natury. Osoba bowiem **"jest celem ostatecznym społeczeństwa, na nią ukierunkowanego"** (KKK 1929). Poszanowanie osoby ludzkiej wyraża się w poszanowaniu należnych jej praw. "Lekceważąc je lub odrzucając ich uznanie w prawodawstwie, społeczeństwo podważa własną prawowitość moralną", a **władza, nie szanująca praw człowieka, "może jedynie opierać się na przemoc, by uzyskać posłuszeństwo swych poddanych"** (KKK 1930). Wyrazem poszanowania osoby ludzkiej jest uznanie przez każdego innych ludzi za swych bliźnich, bowiem tylko miłość - a nie ustanowione przez władzę prawo - może przezwyciężyć niepokój, uprzedzenia, egoizm i pychę (KKK 1931-1933). **Obowiązek poszanowania praw każdego człowieka wynika z faktu, że wszyscy ludzie są równi.** Wszyscy bowiem są stworzeni na obraz Boży, posiadają rozumną duszę, mają tę samą naturę i zostali odkupieni przez Chrystusa. Skutkuje to koniecznością przezwyciężania wszelkich form dyskryminacji, n.p. ze względu na kolor skóry, płeć, rasę czy pozycję społeczną (KKK 1934-1935). Niestety, w różnych regionach świata wciąż istnieją krzywdzące nierówności gospodarcze i społeczne. Katechizm - za Soborem Watykańskim II - domaga się, by wszędzie sukcesywnie wprowadzano **"bardziej ludzkie i sprawiedliwe warunki życia"** (KKK 1938).

Mimo równości wszystkich ludzi, są między nimi różnice. Dotyczą one m.in. zdolności intelektualnych, możliwości fizycznych czy uzdolnień artystycznych. **Różnice te "należą do zamysłu Boga, który chce, abyśmy potrzebowali siebie nawzajem"** (KKK 1946). Powinny one skłaniać nas nie do egoistycznej zazdrości, lecz do wielkodusznego obdarowywania się nawzajem otrzymanymi od Boga darami.

W wymiarze społecznym to wzajemne obdarowywanie się funkcjonuje dzięki "solidarności", zwanej też "przyjaźnią" lub "miłością społeczną". Wyraża się m.in. w podziale dóbr i w wynagrodzeniu za pracę. Zakłada wysiłek na rzecz sprawiedliwego porządku społecznego, w którym napięcia będą mogły być łatwiej likwidowane i gdzie łatwiej będzie można znaleźć rozwiązanie konfliktów na drodze negocjacji" (KKK 1940).

W myśl Katechizmu różne formy solidarności wewnątrz poszczególnych społeczeństw są drogą do rozwiązywania problemów społeczno-gospodarczych, zaś solidarność międzynarodowa przyczynia się do utrzymania pokoju na świecie.

Kościół od wieków realizował zasadę solidarności wszędzie tam, gdzie znalazł się ze swą apostołską misją. Wyrażało się to m.in. tym, że ludzie Kościoła uczyli współmieszkańców rolnictwa i rzemiosła, zakładali szpitale i sierocińce czy prowadzili szkoły. **W ten sposób tworzyli "warunki społeczne, które jedynie zdolne są umożliwić wszystkim i ułatwić życie godne człowieka i chrześcijanina"** (KKK 1942).

4. Zapamiętajmy: Sprawiedliwość społeczna to takie warunki życia i rozwoju społeczeństw, w których ludzkie zrzeszenia i każdy z osobna może osiągnąć to, co mu się należy, odpowiednio do swej natury i powołania. Sprawiedliwość taka zakłada miłość bliźniego, poszanowanie praw osoby ludzkiej i solidarność społeczną. Ks. Adam Łach

wystąpienie św. Pawła na ateńskim areopagu zostało wyśmiane i zlekceważone, a on sam potraktowany jako półanalfabeta (Dz 17,18). Podobnie było też w środowisku żydowskim: **żaden z wyznawców judaizmu nie oczekiwał zmartwychwstania Mesjasza**. Największy znawca czasów drugiej świątyni David Flusser pisze: "W czasach Jezusa w judaizmie nie było żadnego nurtu mówiącego o Synu Człowieczym, który miałby umrzeć i zmartwychwstać".

Nowý Testament przedstawia Zmartwychwstanie Chrystusa jako wydarzenie jedyne i niepowtarzalne. Zakorzenione jest ono w historii i równocześnie ją przekracza, ponieważ odnosi się do sfery nadprzyrodzonej, wymykającej się poznaniu naukowemu. Nikt z ludzi nie był bowiem naocznym świadkiem samego faktu Zmartwychwstania, przejścia do innego życia. Dokonało się ono w grobie zapieczętowanym i pilnowanym przez strażę świątynną. Arcykapłani obawiali się, "żeby przypadkiem nie przyszli jego uczniowie, nie wykradli Go i nie powiedzieli ludowi: powstał z martwych. I będzie ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze" (Mt 27, 64). Zmartwychwstając, Jezus nie wraca do ziemskiego życia, tak jak to miało miejsce w przypadku wskrzeszenia Łazarza, młodzieńca z Nain lub córki Jaira, którzy musieli później ponownie umrzeć. Zmartwychwstanie Chrystusa jest przejściem Jego człowieczeństwa (z duszą i ciałem) ze śmierci do pełnego uczestniczenia w tajemnicy życia Trójcy Świętej. Jest to wspólne dzieło Ojca, Syna i Ducha Świętego, które objawia moc Boga w Trójcy Jedynej (2 Kor 13,4; Kol 2,12; Flp 3,10; Rz 6,4).

Zmartwychwstanie Chrystusa potwierdza to wszystko, czego nauczał i co czynił w czasie swego ziemskiego życia, a przede wszystkim jest niezbitym dowodem na to, że Jezus jest prawdziwym Bogiem. Sanhedryn skazał Go na śmierć za bluźnierstwo, gdyż jako człowiek uważał siebie za Boga. Zmartwychwstanie potwierdziło, że Jezus jest rzeczywiście Bogiem i słusznie przypisał sobie imię Boga: "zanim Abraham stał się, **Ja jestem**" (J 8,58). "**Ja jestem**", czyli prawdziwy Bóg i równocześnie prawdziwy człowiek, w którym mieszka "cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała" (Kol 2, 9). Zmartwychwstanie Chrystusa jest faktem, który przekracza historię, i dlatego jest On dla nas nieustannie obecny w sakramentach Kościoła, a szczególnie w sakramentach pokuty i Eucharystii. Jeżeli podczas spowiedzi szczerze wyznajemy swoje grzechy i z czystym sercem przyjmujemy Jezusa w Komunii św., otrzymujemy "lekarstwo na nieśmiertelność, antidotum na śmierć", gwarancję naszego zmartwychwstania.



"Kto się karmi Chrystusem w Eucharystii - pisze Jan Paweł II - nie potrzebuje wyczekiwać zaświatów, by otrzymać życie wieczne: posiada je już na ziemi, jako przedsmak przyszłej pełni, która obejmie człowieka do końca" (encyklika Ecclesia de Eucharistia, 18).

Ks. Mieczysław Piotrowski TChr

Zmartwychwstanie

"Wesoły nam dzień dziś nastał,

Pan po męce zmartwychpowstał".

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego - Wielkanoc. Cud Zmartwychwstania Jezusa, dokonał się o świcie. Obrzędy liturgii wielkanocnej rozpoczynają się Rezurekcją, będącą triumfalną i radosną procesją z Najświętszym Sakramentem, do tej pory wystawionym w grobie. Procesję prowadzi niosący Paschał - symbol Chrystusa, naszego Nauczyciela; figurę

Chrystusa Króla z chorągwią zwycięstwa w dłoni oraz Krzyż z czerwoną stulą - symbol Chrystusa Najwyższego Kapłana.

Chrystus poprzez swoje Zmartwychwstanie uwolnił nas od przemocy zła, od naszych słabości, wszedł w głąb naszego serca i przewrotnego umysłu, chwiejnego ducha i wniósł pokój zwycięstwa. W poniedziałek po Wielkanocy Kościół przez Ewangelię o uczniach idących do Emaus wyprowadza nas ze smutku Wielkiego Tygodnia ku radości Zmartwychwstania.

21 stycznia Kongregacja Biskupów zdjęła ekskomunikę z 4 biskupów Bractwa św. Piusa X. Prosił o to przełożony generalny Bractwa. Ojciec święty pragnął usunąć przeszkodę, uniemożliwiającą dialog. Najcięższą karę ekskomunikacji "*latae sententiae*" biskupi ściągnęli na siebie 30 czerwca 1988 r. godząc się na bezprawne wyświęcenie ich przez archbpa Marcela Lefebvre'a. Karę formalnie ogłosił 1 lipca 1988 r. Papież Jan Paweł II.

Uchylenie ekskomunikacji uwolniło biskupów od kary, jednak nie zmieniło prawnej sytuacji Bractwa św. Piusa X, które do dziś nie ma żadnego zatwierdzenia kanonicznego w Kościele. Uwolnieni od kary biskupi nie mają w Kościele funkcji kanonicznej i nie pełnią w nim godziwie posługi. Niezbędnym warunkiem przyszłego uznania Bractwa św. Piusa X jest uznanie przez nich Soboru Watykańskiego II oraz nauczania papieży Jana XII, Pawła VI, Jana Pawła II i Benedykta XVI. **KAI 8 II 2009**

I tak kłamstwo trwa do dziś

Jednym z biskupów zwolnionych z ekskomunikacji jest Richard Williamson, Brytyjczyk. W listopadzie 2008 r. w wywiadzie dla szwedzkiej telewizji powiedział, że nie wierzy w istnienie komór gazowych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Jego zdaniem zginęły tam nie miliony ale ok. 200, 300 tys. Żydów. Wywiad został nadany w TV w dniu ogłoszenia dekretu Stolicy Apostolskiej (przypadek?). Jego słowa wywołały burzę w mediach. Oburzyły się środowiska żydowskie i niemieckie, głos zabrala Kanclerz Niemiec, Angela Merkel. Zaatakowano Papieża Benedykta - jak mógł zdjąć ekskomunikę z człowieka o takich poglądach na Holokaust.

Nie chodzi mi tutaj o tę awanturę, choć w związku z nią pewien dziennikarz niemiecki napisał, że środowiska liberalne w Niemczech wciąż nie mogą darować Ratzingerowi, że pozwolił wybrać się na Papieża. Ciekawa jest postawa bpa Williamsona. Twierdzi, że jego przekonanie o nieistnieniu komór gazowych zrodziło się w latach 80. po przeczytaniu opinii, że komory wprawdzie zbudowano, ale nie nadawały się do użycia i nikogo w nich nie zagazowano. Kiedy zarówno Stolica Apostolska, jak i jego przełożony, zażądali przeprosin, obiecał zbadać sprawę jeszcze raz. Na pytanie, czy wybierze się do Auschwitz powiedział, że woli przeczytać książkę.

Kiedy pierwszy raz usłyszałam o tym, pomyślałam, że niepotrzebnie cały świat przejmie się głupotą i ignorancją jednego człowieka. Bo jak inaczej nazwać niewiarę w coś co jest dla większości oczywiste. Pewnie, że można mieć wątpliwości co do ideologicznego wykorzystania tematu Zagłady przez Żydów. Można też powiedzieć, że nie tylko oni ginęli w obozach - Polacy, Rosjanie, Francuzi i wiele innych narodowości. Jednak komory gazowe to fakt. Wystarczy choć przeczytać opowiadania Tadeusza Borowskiego. On osobiście woził ciała z komór do krematorium. Mamy świadectwa wielu ludzi, którzy przeżyli obozy koncentracyjne i widzieli tłumy pędzone do gazu. Czy to nie wystarczy? Okazuje się, że niektórym nie. Ale bp Williamson nie jest zwyčajnym ignorantem. Jego ignorancja nadawała się do wykorzystania. Stąd ten szum i atak na Ojca świętego. Ile zła wyrządziła?

Kojarzy mi się to z historią z dawnych czasów. Skazano Jezusa z Nazaretu. Przybili Go rzymscy żołnierze do krzyża. Ponieważ zapowiadał zmartwychwstanie, jego grób zabezpieczono wielkim głazem, postawiono straż. Trzeciego dnia okazało się, że ciała nie ma, zniknęło mimo straży i zamkniętego grobu. Co więcej, Jego uczniowie opowiadali, że widzieli Go żywego. Przeraziło to odpowiedzialnych za Jego śmierć. Jak mówi Ewangelia św. Mateusza "arcykapłani zebrali się ze starszymi i po naradzie dali sporo pieniędzy żołnierzom, mówiąc: Powiedzcie, że uczniowie jego w nocy przyszli i wykradli go, gdy spaliśmy. A jeśli o tym usłyszał namiestnik, my go przekonamy i wam bezpieczeństwo zapewnimy. Wzięli więc pieniądze i postąpili tak, jak ich puczono. I rozniósła się ta wieść wśród Żydów." (Mt 28,12-15)

Mimo dowodów, przytaczanych obok, mimo świadków Zmartwychwstania, którzy oddali życie za prawdę, wielu wciąż nie wierzy. Wolą wierzyć kłamstwu niewielu, mimo świadectwa wielu.

Rozejrzyjmy się dokoła - zauważmy działanie i siłę kłamstwa. Niektórzy wykorzystują je perfidnie, innym jest wygodniej w nie wierzyć, wielu bezmyślnie je przyjmuje. Trzeba się starać szukać prawdy. Nie wierzyć tak od razu temu co nam się wydaje wiarygodne lub wygodne. Trzeba podjąć trud podróży - w przypadku bpa Williamsona do Auschwitz, w naszym przypadku może do innego celu. I oby nasza ignorancja nie została wykorzystana przez ekspertów od socjotechniki, którzy za "30 srebrników" gotowi są wykreować zbrodnię i grzech na dobrodziejstwo ludzkości. Chrystus mówi "Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli". **A.Kurtycz**



Pierwsza Komunia św. po polsku...

Bez zaangażowania rodziców dziecko nie przeżyje należycie pierwszokomunijnej uroczystości. Nie pomoże wtedy nawet najbardziej ozdobna sukienka czy najdroższy garniturek.

Tradycyjnie już od kwietnia ruszy "biznes komunijny", zaludnia się w majowe południa restauracje i sale przyjęć, dopełniając to, co stało się wcześniej w kościele. Dzieci z przejęciem będą opowiadać o swoich przeżyciach - niektóre pewnie pochwalą się prezentami: komputerami i aparatami cyfrowymi, które dostały od cioć i wujków. Tradycyjnie ponarzekaemy, że znów komercja zabija ducha, że nie za bardzo wiadomo, co z tym wszystkim zrobić, bo tak naprawdę to jest walka z wiatrakami, i że Pan Jezus jest pewnie trochę smutny w dzień Pierwszej Komunii...

Tymczasem to wielka szansa!

Jest pewien naturalny rytm chrześcijańskiego wychowywania dziecka. Uczestniczy w nim nie tylko ono samo, ale cała rodzina. To bardzo ważne. Z założenia Pierwsza Komunia święta ma być okazją do tego, by rodzice przypomnieli sobie, do czego zobowiązuje ich ta uroczystość. To prawdziwe rekolekcje eucharystyczne.

Wielką krzywdę czynią dziecku rodzice, gdy już od lutego planują remonty domu, ilu gości zaproszą, do którego fotografa umówią się na sesję zdjęciową, szukają strojów, w których ich pociecha najpiękniej zaprezentuje się w kościele. **Przegrana szansa.**

Dobrze, że w wielu polskich parafiach coraz częściej wraz z przygotowaniem dzieci odbywają się **katechezy i dni skupienia dla rodziców**. Niektórzy buntują się przeciw temu, inni pomysł przyjmują z wdzięcznością. Mądrze prowadzone spotkania pomagają zrozumieć istotę Mszy św., sakramentu pokuty. Pomagają zrozumieć, że ważne są nie tylko katechizmowe formułki, pokaz finansowych możliwości rodziców i zaproszonych gości, ale że chodzi przede wszystkim o świętowanie i spotkanie z żywym Bogiem obecnym w Sakramencie Ołtarza.

Czas pierwszokomunijny jest dla rodziców czasem wyjątkowym, szczególnie uprzywilejowanym, aby stworzyć z dzieckiem prawdziwą wspólnotę wiary. Jest ono wtedy szczególnie otwarte na wszystko, co wiąże się z wiarą. Dokonuje się emocjonalne wiązanie z Chrystusem. Wiara, obserwowana dotąd z boku, w postawie rodziców, może stać się osobiście przeżywaną. **Ten błogosławiony czas już nigdy potem w takim wymiarze nie wróci.**

I jeszcze jedno: kiedy skończy się "biały tydzień", koniecznie postawmy sobie pytanie - **co dalej? Pierwsza Komunia to talent. Można go rozwinąć, pomnożyć, wykorzystać. Ale też można zakopać** - tylko wtedy po co to wszystko?

Pamiętam spontaniczne, choć aż do bólu prawdziwe pytanie małej francuskiej dziewczynki, która po swojej pierwszokomunijnej uroczystości zapytała mamę: - **Mamo, a co będę robić, kiedy już dorosnę i nie będę wierzyć?...** Smutne pytanie. Tylko czy tak musi być?

ks. Paweł Siedlanowski
Różaniec Maj 2006



Niepowtarzalny dzień

Pierwsza Komunia święta to czas wyjątkowy - jedyny taki dzień w życiu naszego dziecka. Jezus pod postacią chleba przychodzi po raz pierwszy do jego serca. Jak pomóc mu w przygotowaniu do tej uroczystości?

Przygotowania stroju, prezentów i przyjęcia są bardzo ważne, ale trzeba znaleźć czas także na modlitwę i rozmowę z dzieckiem. Zwłaszcza że często jest ono bardzo przejęte czekającym go wydarzeniem.

- * **Rozmawiamy** o jego uczuciach i problemach, pytamy wcześniej katechetę o to, z czym dziecko ma trudności i pomagamy mu w zrozumieniu niejasnych zagadnień. W żadnym wypadku nie straszmy ani nie zmuszamy do wykonywania czegoś bez tłumaczenia. Szczególnie ostrożni bądźmy w przygotowaniu do spowiedzi. To bardzo osobiste doświadczenie, możemy tylko delikatnie zasugerować pomoc, ale nie wolno ingerować na siłę.
- * **Zatroszczmy się**, by syn czy córka **byli wyciszeni** i mogli **koncentrować się na tym, co będą przeżywali**.
- * **Pomoże w tym** uświadamianie dziecku, że **Komunia św. jest spotkaniem z Kimś kochającym, z Przyjacielem**. Przecież z przyjacielem każdy chce się spotkać.
- * **Poświęćmy też** nieco czasu na **powtórzenie z dzieckiem kwestii, które będzie wygłaszało w kościele**. Zachęcajmy je do prób przed rodziną - to pomoże mu pokonać treść.
- * **Żeby uniknąć nerwowej atmosfery przed samą uroczystością, zaplanujmy wcześniej, co mamy wziąć ze sobą do kościoła i przygotujmy poprzedniego dnia stroje dla całej rodziny**.
- * **Rano, przed samą uroczystością, przygotujmy lekkostrawne śniadanie**. Jeżeli dziecko cierpi na jakieś dolegliwości, weźmy ze sobą lekarstwa, które mogłyby okazać się potrzebne. Zadbajmy o to, by kościół był dobrze przewietrzony.
- * **Nade wszystko dawajmy dziecku dobry przykład własnym zachowaniem i modlitwą. Módlmy się z nim każdego dnia, pozwólmy mu rozmawiać z Jezusem własnymi słowami. Pomóżmy budować dziecku więź z Bogiem** - od tego zależy jego życie i szczęście, odnalezienie swego powołania i miejsca w Kościele.

Dorota Barela Różaniec Maj 2005



Będę bliżej Jezusa

Dzień przystąpienia do Pierwszej Komunii św. może radykalnie zmienić życie. Bóg karmi nas sobą, nosimy Go w swoim sercu. Niezwykłość tego wydarzenia dotyczy dzieci, rodziców, katechetów. Czym dzisiaj dla nich jest I Komunia św.? Czytając poniższe świadectwa dzieci pierwszokomuniyjnych, rozbudźmy w sobie pragnienie częstego przyjmowania Jezusa w Eucharystii.

Dlaczego chcesz przystąpić do Pierwszej Komunii świętej?

- * Bo będę mógł być bliżej Pana Boga. (Kazio K.)
- * Pozbędę się grzechów. (Robert Ś.)
- * Będę bardziej dzieckiem Pana Boga. (Basia T.)
- * Poznam bardziej Pana Boga. (Monika Ch.)
- * Chcę, żeby Pan Jezus przyszedł do mojego serca. (Grześ K.)
- * Teraz zazdroszczę bratu, że może przyjmować Komunię św., później ja też będę mogła. (Magda K.)
- * Będę silniejszy, by walczyć z diabłem i jego pokusami. (Arek B.)
- * Chcę mieć w sercu Pana Jezusa. (Kasia W.)
- * Chcę przyjąć Pana Jezusa do serca, bym mógł kiedyś pójść do nieba. (Jaś G.)
- * Żebym mógł być świętym. (Dominik K.)
- * Żebym był dobrym człowiekiem. (Michał W.)

Moje dziecko przyjmie Jezusa (wypowiedzi rodziców)

Jeśli ludzkie życie można przedstawić jako schody do nieba, to nasze dzieci mają przed sobą kolejny, jakże ważny stopień - świadome powie-
kocham Cię i ufam Tobie”. Ta świadomość naszych 9-letnich dzieci nie pow-
tworzy się sama. Każ-
pomagać zrozumieć, chodzą, to moment peł-
tajemnicy życia i męczeń-
To wzruszające przeżycie, serce przyjmuje Pana. Sta-
ice, by każdy dzień pomagał przygotować się do tej chwili, stopnia, który zbliży nasze

Dzień Pierwszej Komunii w naszej rodzinie już po raz otrzyma największy z darów do serca samego Jezusa. To wspaniałe uczucie cieszyć się z nim i chwilę. To od nas, każde następne spot-
będzie tak wspaniałe, czy kiedyś będziemy mogli powiedzieć: “Moje dziecko kocha Pana Jezusa”. Jestem bardzo szczęśliwa, że cała rodzina przygotowuje się do tak ważnego dla mego dziecka spotkania. **E. K.**

Dla mnie jako ojca to wydarzenie jest czymś wyjątkowym. Cieszę się z całego serca, że to dziecko, które zanieśliśmy do kościoła, by przez chrzest włączyć je do Kościoła Chrystusa, które później wspólnie z żoną wychowywa-
liśmy w wierze i poszanowaniu drugiego człowieka, będzie mogło wreszcie w pełni uczestniczyć w ofierze Krwi Pańskiej. Jestem szczęśliwy z tego powodu, że odtąd wspólnie z całą rodziną będziemy mogli przystępować do Stołu Pańskiego. Gorąco dziękuję Bogu za dostąpienie tej wielkiej łaski. **Adam S.**

W tym dniu nasz syn otrzymuje najważniejszy dar, jakim jest Jezus. Odtąd i on będzie mógł w pełni cieszyć się nieprzemijającą miłością Jezusa, jaką my, rodzice, cieszymy się od lat. Pierwsza Komunia święta dziecka to przypomnienie - naszej I Komunii. **Bożena K.**

Wierzę w nadzwyczajność tego dnia i obecność Boga w sercu dzieci. Być może pamięć tego dnia pozwala mi trwać, podnosić się i iść dalej. Myślę, że nie umiałabym zrozumieć siebie ani doskonalić swego życia bez odpowiedzi na pytanie, czym jest wiara i Bóg w moim życiu.

Agnieszka, mama Basi



Z wielką radością, ale też zdumieniem czytałam wypowiedzi rodziców na temat I Komunii świętej ich dzieci. Z równym zdumieniem słuchałam dzieci, które odpowiadały mi na pytanie, dlaczego chcą przyjąć Komunię św. W ich wypowiedziach bowiem zawarte jest całe nauczanie Kościoła dotyczące Eucharystii.

Magisterium Kościoła naucza, że pierwszym i najważniejszym owocem Eucharystii jest uobecnianie Ciała i Krwi Chrystusa, a niejedno z dzieci odpowiadało, że “chcę przyjąć do serca Pana Jezusa”. Dzieci bezbłędnie rozpoznają Chrystusa ukrytego w hostii.

Innymi owocami Eucharystii są: jedność z Kościołem, siła do walki ze złem i uzdolnienie do uczynków miłosierdzia wobec bliźnich. Znakomicie odbija się to w odpowiedziach dzieci, które pisały, że chcą przyjąć Pierwszą Komunię św., by “być jeszcze bardziej dziećmi Bożymi”, “mieć siłę do walki z szatanem i jego pokusami”, “być dobrym człowiekiem”.

Dzieci nie nauczyły się tego na lekcji religii (katechez o sakramencie Eucharystii jeszcze wtedy nie przerabialiśmy).

To dla mnie z jednej strony dowód na to, jak wielką rolę w przygotowaniach do sakramentów odgrywa rodzina, z drugiej - potwierdzenie starej prawdy, że “Duch Św. idzie zawsze przed misjonarzem”. Zanim ja nauczę czegoś dzieci, Duch Święty już w nich działa, a słowa i przykład rodziców to działania wzmacniające. Dzięki Wam nie chce mi się już nawet wspominać i pamiętać tych spotkań, które były trudne i świadczyły o ogromnym niezrozumieniu wiary i sakramentów.

s. Monika Juszka RMI Katechetka z par. Matki Boskiej Zwycięskiej z Rembertowa; Różaniec; Maj 2004

Jakże piękne i ubogacające są to wypowiedzi. Pewnie i w naszej parafii można by znaleźć wiele osób tak głęboko wierzących.

Tylko zastanawia fakt, dlaczego po kilku latach te same dzieci, (no niech będzie - młodzież) zamiast uczestniczyć we Mszy św. Niedzielnej i w spotkaniach przygotowujących do Sakramentu Dojrzałości - Bierzmowania - podpierała parkan na zewnątrz kościoła. Co stało się z ich ideałami i przyrzeczeniami?

Redakcja “Antoniego”



Wiosna w Skubiance

Niedzielne popołudnie. Przez okno do pomieszczenia śmiało wpadają promienie słońca, oświetlając twarze przybyłych gości i chyba nikt nie ma wątpliwości, że to słońce to już zwiastun wiosny. Dla pewności wystarczy spojrzeć na parapet przy oknie, na którym dumnie kwitną doniczkowe żonkile i hiacynty. Zza okna na przybyłych gości z zaciekawieniem spogląda, wylegujący się w słonecznych promieniach, kot. Wiosna, nowe pomysły, nowe inicjatywy i nowe siły do ich realizowania.

Kto nie wierzy, że wiosna może pobudzić do działania powinien w niedzielę 1 marca widzieć to, co działo się w Skubiance, podczas otwarcia sali spotkań Koła Gospodyń Wiejskich. O tym, że Koło prężnie działa już od dawna - wszyscy wiedzą, ale trzeba wiedzieć również, jak wiele nowego idzie wraz z nową porą roku.

Jeśli chodzi o przygotowany na ten dzień poczęstunek to wiosna w pełnej krasie. Kolorowo, finezyjnie. Na dodatek nowocześnie - przystawki, koreczki - bo jak sami o sobie mówią członkowie Koła - to jest trochę takie inne, innowacyjne Koło Gospodyń Wiejskich. A jako dowód na ten stan rzeczy niech służy czytelnikowi informacja, że do Koła Gospodyń Wiejskich w Skubiance należy również... pan. Wszyscy spotykają się raz w tygodniu, wspólne rozmowy, wspólne inicjatywy jak ta niedawna pod nazwą Dziady. Na ścianie wisi mapa świata - zdaje się, członkowie Koła planują nie tylko działania w najbliższym środowisku lokalnym, ale są gotowi podbić i cały świat. Z takim zapałem, pomysłowością i potencjałem twórczym nie będzie to wcale takie trudne.



Na razie jednak, spoglądając na mapę, skierowaliśmy się ku Polsce, potem ku Mazowszu, następnie kierunek Serock, a potem sam cel... Skubianka. Podczas spotkania 1 marca br. nastąpiło oficjalne otwarcie Koła Gospodyń Wiejskich. Ksiądz kanonik Mieczysław Zdanowski poświęcił salę, obecni burmistrz Miasta i Gminy Serock Sylwester Sokolnicki, zastępca burmistrza Józef Zając, przewodniczący Rady Miejskiej w Serocku Artur Borkowski nie kryli swego uznania dla inicjatywy członków Koła w Skubiance.

Każdy dokłada tam swoją cegiełkę. Sołtys pan Marek Biliński udostępnił dwa pomieszczenia, by możliwe było w ogóle stworzenie miejsca spotkań, które potem członkowie Koła sami odremontowali. Pani Joanna i Małgorzata, jak z rękawą sypią pomysłami na działalność, pani Sylwia popołudniami udziela chętnym dzieciakom korepetycji. Dużo tu zaangażowania, dużo świeżości umysłów i otwartości na świat. Ma się wrażenie, że wiosna w Skubiance trwa już od dawna. **Agnieszka Ujzda**

Zabawa walentynkowa chórzystów

... taniec jest najwznioślejszą, najbardziej wzruszającą, najpiękniejszą ze wszystkich sztuk, bo nie jest tylko prostą interpretacją czy wyobrażeniem życia; jest samym życiem ...

Havelock Ellis

W każdy piątek w Domu Parafialnym spotykają się ludzie, dla których pasją są muzyka i śpiew. Miłym akcentem są też spotkania grupy poza próbami, wspólnie organizowane zabawy czy ogniska. 14 lutego odbyła się Zabawa Walentynkowa. Była o tyle wyjątkowa, że jej organizacją pod patronatem ks. Łukasza zajęli się sami zainteresowani. Przy śpiewie i muzyce Wojtko bawili się nie tylko chórzyscy, udowadniając tym samym, że nawet w stosunkowo niewielkiej miejscowości można zorganizować wspaniałą zabawę. Były również śpiewy przy gitarze, którą biegle włada Adam, bo też chór potrafi się bawić śpiewając.

A Ci, co nie byli niech żałują ...

Monika Kowalska



Informacje różne

Wznowiono już prace budowlane przy kaplicy na cmentarzu. Jeśli tylko pozwoli na to pogoda do końca kwietnia, do wizytacji, zostanie pokryty blachą miedzianą dach, otylkowane ściany i położona posadzka. Ofiary na ten cel można składać osobiście do Ks. Proboszcza, w kopercie na tacę lub na konto bankowe.

Są jeszcze w zakrystii do nabycia ostatnie egzemplarze książki o parafii: "Zegrze-Wola Kiepińska. Dzieje parafii i okolic" autorstwa Anny i Mariana Kurtyczów. Na stoliku pod chórem jest też wyłożony folderek o parafii. Zapraszamy.

Akcja Katolicka naszej parafii wspólnie z AK Dekanatu Serock organizuje jak co roku pielgrzymki. Informacji o pielgrzymkach prosimy szukać na tablicach ogłoszeń pod chórem.

Począwszy od świąt Wielkanocnych, jak co roku, w każdą Pierwszą Niedzielę miesiąca odbywać się będą procesje eucharystyczne. Zapraszamy do udziału w asyście procesyjnej dzieci i dorosłych. Należy się zgłaszać do opiekunek asysty parafialnej.

Czytajmy prasę katolicką. W każdą niedzielę można nabyć w kościele gazetę "Gość Niedzielny" oraz inne czasopisma katolickie. Ofiarę należy składać do koszyczka lub do skarbonki.

Rozpoczyna się okres porządkowania grobów na cmentarzu po zimie. Ksiądz Proboszcz serdecznie prosi o składanie śmieci do kontenera. Jeśli to tylko możliwe, zabierajmy do domu to co można skompostować lub oddać jako śmieci segregowane. Dbajmy o porządek na cmentarzu. Można też składać ofiary na wywóz śmieci.

Redakcja otrzymała list od osoby zatroskanej częstym brakiem właściwej opieki nad zwierzętami, szczególnie psami. Pamiętajmy, że one są istotami żywymi i mają też swoje potrzeby. W zimie muszą mieć ciepłą budę i strawę, w lecie prócz jedzenia dużo picia. Pamiętajmy też, że psy nie powinny biegać luzem po miejscach publicznych, drogach. Stwarza to zagrożenie i dla ludzi, i dla zwierząt. Nawet jeśli nasz pupil "nie gryzie", przechodnie, szczególnie dzieci, boją się psa szczekającego w otwartej bramie.



Msza św. specjalnie dla dzieci - o godz. 12⁰⁰

Od pierwszej niedzieli Wielkiego Postu odprowadzana jest u nas w kościele Msza św. szkolna o godzinie 12⁰⁰. Były pewne obawy jak inicjatywa zostanie przyjęta. Okazuje się, że był to dobry pomysł. Już za pierwszym razem w kościele było pełno dzieci i ich rodziców. W naszej parafii jest inaczej niż w miastach, gdzie do kościoła jest blisko i przynajmniej starsze dzieci mogą same przyjść do kościoła. U nas wszyscy mają daleko. Nie sposób puścić nawet młodzieży gimnazjalnej, by szła pieszo, poboczem ruchliwej szosy bez opieki.

W latach 60. i 70. kiedy ja chodziłam do szkoły główną Mszą św. była tzw. Suma o 12⁰⁰. Na nią chodziła większość dorosłych. Wcześniejsza Msza święta stała się mszą dla dzieci. Godziny zmieniały się zależnie od rozkładu jazdy PKS, bo wtedy jeszcze w niedzielę jeździły autobusy z Serocka do Nowego Dworu Mazowieckiego. Poranna Msza św. była najpierw o 9⁰⁰, później o 9⁴⁵, następnie o 10¹⁵, wreszcie ustaliła się na 10³⁰. Na tej Mszy św. były kazania dla dzieci i uczyliśmy się śpiewać.

W tamtych czasach nie było religii w szkołach i jedynym terminem kiedy można było zgromadzić młodzież ze szkół średnich na lekcję religii była niedziela. Ks. proboszcz Roman Ślupecki wprowadził więc Mszę św. dla młodzieży o 8³⁰. Była bez kazania i bez ogłoszeń, aby był czas na katechezę. Katecheza odbywała się na plebanii, a później w obecnej zakrystii, gdzie urządzona była sala katechetyczna. Taki był początek obecnego porządku niedzielnego w naszej parafii. Z czasem poranne Msze św. zyskały na popularności, a na 12⁰⁰ mało kto chodził więc została zniesiona. Teraz wróciła w nowej, szkolnej, oprawie. Jest prowadzona przez ks. Łukasza. Życzymy mu wytrwałości w realizacji podjętego dzieła.

Anna Kurtycz



Na terenie Parafii działają:
Akcja Katolicka, Asysta Parafialna
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży
Ruch Rodzin Nazaretańskich
Chór i Schola Parafialna
Koła Żywego Różańca
Koło Ministrantów

zapraszamy

Msze św.: W niedzielę i święta nakazane 8³⁰, 10³⁰, 12⁰⁰, 16⁰⁰
W święta będące dniem pracy 10³⁰, 18⁰⁰.
w dni powszednie 18⁰⁰, 18³⁰ a w soboty o 9⁰⁰ do NMP i o 18⁰⁰
Kancelaria Parafialna na plebanii czynna w dni powszednie 16³⁰-17³⁰
Chrzest w każdą drugą niedzielę miesiąca - na Mszy św. o godz. 10³⁰
Spowiedź przed i w czasie Mszy św. - w niedzielę i w dni powszednie
Wizytę do chorych zamawiamy przed lub po Mszy św. albo na plebanii.

„Antoni“ ukazuje się 6 x w roku
w I Niedzielę Wielkiego Postu
w Niedzielę Palmową
w Boże Ciała
Wniebowzięcie NMP - 15 sierpnia
w III Niedzielę Października
w ostatnią niedzielę Adwentu

Na nieskończoną chwałę Bożą

Gazetę redaguje: zespół Akcji Katolickiej
Pod opieką: ks. proboszcza Mieczysława Zdanowskiego tel. (022) 782-75-60
Redaktorzy: mgr. Anna Kurtycz tel. (022) 782-64-38,
i mgr. inż. Marian Kurtycz tel. (022) 782-64-38,
Skład i grafika komputerowa: mgr. inż. Marian Kurtycz a.kurtycz@uw.edu.pl
Gazeta do użytku wewnętrznego. Dziękujemy za ofiary na pokrycie kosztów druku.

kościelny:
organista:
Strona internetowa:
kancelaria:
redakcja gazety
informatyk mgr. inż. Marek Wroniak



Adam Suska 0-508-138-421
Edward Dymek (022) 768-11-38
www.parafia-antoni.pl
kancelaria@parafia-antoni.pl
gazetka@parafia-antoni.pl
admin@parafia-antoni.pl

